Nr. 26. Dnia 26 stycznia. Niedziela. Dnia 14 (26) stycznia 1890 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchman i Frendlera ulica Senatorska

Dziś:	Polikarpa B. M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 23 r.	Czwartek:	Martyny Panny M.
Poniedz.:	Jana Chryzostoma.	Zachód „ „ 4 „ 32.	Zachód „ „ 11 „ 48 w.	Piątek:	Piotra i Marceli.
Wtorek:	Flawiana Męcz.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 7.	Sobota:	Ignacego B. M.
Środa:	Franciszka Sal.	Przybyło „ „ 1 „ 0.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1 R.	Niedziela:	Oczyszczenie N. M. P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Skarbimira, jutro Przybysława.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych. (Gmach izby sądowej na placu Krasińskich—11 rano.)—Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości. (Lokal Towarzystwa przy placu Wareckim pod № 2-im—10 rano.) — Sesja wpisowa i składkowa członków bractwa św. Rocha. (Zakrystja kościoła św. Krzyża na Krak.-Przedm.—po nieszporach.) — Sesja roczna obrachunkowa członków bractwa Serca Marji. (Zakrystja kościoła św. Anny na Krak.-Przedm.—po nieszporach.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Konkursa: Konkurs łyżwiarski dla członków warszawskiego rzecznego Yacht-klubu. (Ślizgawka w promenadzie za rogatką belwederską—2 po południu.)

Zabawy: Czwarta maskarada, w czasie której na scenie teatru Rozmaitości odegrana zostanie komedyjka „Wujaszek Alfonsa". (Sale redutowe—11 w nocy.)

Teatra: Wielki: dziś „Pan Twardowski", jutro „Sen nocy letniej" (wznowienie);— Rozmaitości: dziś „Wyznanie", „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Chateau Yquem", jutro „Pozytywni";—Mały: dziś „Influenza" i „Nerwy!", jutro „Nanon". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 215 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

Po pandemji.

II.

Zaczniemy od osób, pracujących w zakładach przemysłowych, do których odezwę posłaliśmy. Ponieważ na liście umieściliśmy tylko fabryki i zakłady większe, a fabryk takich naliczyliśmy przeszło 60, zdawało nam się, iż liczba osób, co do których statystykę stworzyć należało, przewyższy 40,000.

Na takiej liczbie oprzeć się już można i z niej pewne wysnuć wnioski, tem bardziej, iż wskutek ścisłej kontroli, dane, dostarczone nam, są pewne i nie mogą ulegać żadnej wątpliwości. Możnaby nam uczynić tylko jeden zarzut, że przeważny materjał do naszej statystyki dotyka klasy robotniczej, ale gdzież właściwiej szukać chorób zakaźnych, jeśli nie w tej klasie społecznej, pozbawionej warunków do utrzymania zdrowia, narażonej ciągle na wpływy chorobotwórcze?

Tu i owdzie twierdzono wprawdzie, iż przeważna część chorych na influenzę należy do klasy inteligentnej; trudno się jednak zgodzić na to. Spostrzeżenie takie nieścisłe, oparte na tem chyba, iż o wypadkach choroby u tej klasy, z łatwych do zrozumienia powodów, słyszymy częściej, niż o wypadkach wśród klasy roboczej.

Z naszego tedy materjału, skąpego trochę, gdyż zaledwie ⅓ część fabryk odpowiedziała na kwestjonarjusz, spróbujemy wysnuć pewne wnioski i ilość chorych na influenzę w Warszawie choć w przybliżeniu oznaczyć.

W tem miejscu poczytujemy sobie za miły obowiązek podziękować firmom, które pośpieszyły na nasze wezwanie; dane co do przebiegu grypy w Warszawie złożyły: Borman, Szwede i Temler, zakłady mechaniczne; Zygmunt Boenisch, browar; P. Bitschan, fabryka wyrobów metalowych; J. Franaszek, fabryka obić papierowych; Bracia Henneberg, fabryka wyrobów platerowanych; Jan Hoch i Syn, fabryka mydeł i świec stearynowych; Bracia Jeromin, fabryka garbarska; Herman Jung, browary parowe; W. Karpiński, fabryka wód mineralnych sztucznych; Bracia Krauze, fabryka skór; W. Kijok et Comp., towarzystwo akcyjne browaru; A. Lenitzki, browar parowy; Małecki, fabryka fortepianów; Norblin i S-ka, wyroby srebrne i platerowane; Orthwein, Karasiński i Roesner, fabryka maszyn parowych i odlewnia; Karol Poszepny, fabryka maszyn; W. Podgórski, fabryka lamp; H. Pfeiffer, piekarnia; Towarzystwo akcyjne fabr. garbarskiej Temler i Szwede; Towarzystwo kolei konnych w Warszawie i Zakłady gazowe w Warszawie.

Z nadesłanych nam łaskawie odpowiedzi dowiadujemy się, iż zakłady te zatrudniają ogółem 5,500 pracujących, zarówno robotników, jak i urzędników, liczbę tę jednak przynajmniej podwoić wypadnie, gdyż w sprawozdaniach podano liczbę chorych nie tylko samych pracujących, ale i ich rodzin.

Z liczby tej dotąd przechodziło influenzę 500 osób, to jest 9% ogółu pracujących, *respective* 4.5% jeśli policzymy rodziny. Widzimy zatem ztąd, że odsetka jest względnie niska, o chorobie przeto połowy mieszkańców mowy być nie może. Przyjąwszy z pewnem

Kto zwycięzcą?

— Czekam na ciebie, obiecałeś się na 3-ią, jesteś punktualnym, możemy rozmawiać spokojnie, służba ma rozkazy nie przyjmować nikogo.

— Nie zasłużyłem na tyle dobroci!

— Powiedz lepiej „na tyle ciekawości".

— Więc gdyby nie ciekawość, nie byłbym otrzymał posłuchania?

— Może nie, gdyby każdy z panów żądał odemnie łaski specjalnej.

— O! łaski — *c'est beaucoup dire*...

— Jakto? więc ty nie uważasz za dowód łaski, że cię przyjmuję, drzwi zamykając dla wszystkich?

— Powiedziałaś, że ciekawość skłoniła cię do tego.

— To wszystko jedno... rezultat ten sam.

— Przepraszam... z rezultatów sądzić nie wolno ludziom wyższego umysłu; pobudka dużo ważniejszą gra rolę, a tym razem powód „łaski wyjątkowej" nie może mi pochlebiać.

— Naturalnie, spodziewałeś się pochlebstwa! Któryż z panów powątpiewa o prawach osobistych do względów kobiet! Masz może ochotę, abym ci wyraziła jasno i dobitnie, że inaczej postąpić nie mogłam, gdy... o ciebie chodziło.

— Bynajmniej... chciałem tylko, abyś mnie nie zaliczała „do wszystkich mężczyzn"... Miałem nadzieję, że, choć o atom drobny, choćby tylko o koniec paluszka twego wyróżniony jestem z pośród tłumu.

— Tak skromne miałeś pretensje?

— Sama przyznasz, że skromniejszych mieć nie mogłem...

— Ja mam przyznać?... Nic nie przyznaję, proszę wcale mnie nie wmawiać. Wyraziłam tylko podziw mój nad twemi skromnemi pretensjami.

— Ale przyznaj...

— Raz powiedziałam, że nic nie przyznaję!

— Pozwólże mi dokończyć... masz okropne usposobienie... Ja przemawiam cicho, łagodnie, spokojnie -- nic to nie pomaga. Niech tylko nie wpadnę w ekstazę nad twemi affirmacjami, czy denegacjami, już z gniewu ząbki mi pokazujesz.

— Jak ty się wyrażasz?... To jest okropne! Wychowanie panów teraz jest czemś zastraszającem na przyszłość; to szczęście, że nie jestem swoją córką, ale sobą, bo w przyszłej generacji, gdy kobieta ośmieli się zaprzeczyć wam, poprostu rzucicie się na nią z pięściami.

— Zamiast do jej nóg! Może... bo jeżeli wszystkie kobiety będą miały twoje usposobienie, to przyszła generacja mężczyzn u Pasteur'a, albo jego następców leczyć się będzie...

— Dziękuję ci... znam twój miły charakter oddawna, więc jeżeli przyszedłeś w zamiarze przedstawienia mi go w całej glorji, to lepiej się pożegnajmy...

— Pożegnać się? teraz? w tej chwili?... Nigdy w życiu! Nie widziałem cię dwa lata; ostatni raz, tj. przy naszem pierwszem spotkaniu po mojej podróży, nie mogliśmy wiele z sobą mówić, a dzisiaj ledwie wszedłem i chcę z tobą dłużej porozmawiać, ty się unosisz, gorączkujesz...

— Dowodzisz może, że mnie rozgorączkowałeś?

— Ale gdzie tam, sama siebie rozgorączkować potrafisz. Ja dowodzę tylko, że to nie jest dostatecznym powodem, abym cię miał pożegnać. Powiedziałaś mi wprawdzie, że jestem źle wychowany, ale w uniesieniu tyle można powiedzieć, nie zdając sobie sprawy z tego, co się mówi...

— Nie byłam w uniesieniu... przeciwnie, z całym spokojem powtarzam, że tak jest: jesteś źle wychowanym...

— To niczego nie dowodzi; *les rages sourdes* są jeszcze bardziej porywcze i niesprawiedliwsze, niż miotanie się...

— Żegnam cię, nie widzę powodu przerywania moich zwykłych zajęć dla człowieka niemożliwego.

— Siadaj, kuzynko—przebacz! błagam cię—już nigdy nie będę—przysięgam.

— Puść moje ręce, nie wstrzymuj mnie przemocą, to się na nic nie zda; siadam dobrowolnie, ale proszę o zmianę tonu.

— Biorę te mury za świadki, tę kanapkę, ten ekran, ten ogień na kominku, niech one świadczą, kto winien ton zmienić, ja—czy ty? Rzuciłaś mi w twarz zniewagę.

— Mów poważnie—nie cierpię drwin.

— Jakże ja mam z tobą dojść do ładu? — Ton zmieniłem, wedle niesprawiedliwego rozkazu—i to nie dosyć. A jednak, powtarzam, rzuciłaś mi w twarz zniewagę, obelgę; poczem szamotał tobą gniew niesłychany, za drzwi mnie chciałaś wyrzucić, teraz patrzysz na mnie, jak meduza, dlaczego? za co i po co?

— Gdy skończysz, może i mnie się odezwać pozwolisz?

— Nigdy nie skończę, gdy mi ciągle przerywać będziesz. W ten sposób nie dojdziemy do ładu. Zróbmy układ. Jeżeli ty chcesz pierwsza głos zabrać, to klnę się na ciebie samą, że zamilknę, póki głos ten dzwonić będzie w przestrzeni.

— Zmiłuj się, tylko bez ironji.

— Notuję—przerwałaś znowu.—Wracam do przedmiotu. Nie syknę, nie jęknę, nie mruknę, póty, póki ty mówić raczysz. W zamian żądam tego samego milczenia z twej strony, gdy ja się odezwę.

— Ja nic nie mam do powiedzenia.

— Myślałem—zdawało mi się, że się upomniałaś o prawo głosu przed chwilą. — Dlaczegóż mi więc przerywasz, czy przez zazdrość na mój dźwięczny organ?

— Nie przerywam, gdy się odzywasz przyzwoicie.

— Chciałbym wiedzieć, co ty nazywasz przyzwoitością? Domyślam się. Pan Janusz odzywał się przyzwoicie, gdy szeptał wobec ciebie: „O pani, jakżeś doskonałą, jakżeś cudowną." Pan Henryk odzywał się przyzwoicie, gdy wołał: „O pani, pra-

zastrzeżeniem dla innych mieszkańców Warszawy tęż samą liczbę 9%, otrzymamy, iż dotąd na influenzę chorowało w Warszawie nie więcej nad 30,000 do 45,000 osób. Liczba ta zmniejszy się jeszcze do połowy, jeśli przyjmiemy drugą odsetkę (4.5%).

W każdym razie zgodzić się wypadnie, że rozmiary choroby w Warszawie nie były tak zastraszające.

A może czas trwania choroby był długi, może liczba dni choroby była wysoką? Bynajmniej; według nadesłanych nam danych, najdłuższy czas trwania choroby był 21 dni, najkrótszy jeden dzień. Większość osób, bo około 3/4, przechodziła 1—4-dniową chorobę, zaledwie u 1/4 przebieg był dłuższy, tak, że biorąc przeciętnie liczbę dni choroby, była 3,850 na 500 chorych, na jedną osobę zatem 7.17 dnia, a na całą Warszawę (przyjąwszy, iż chorowało w Warszawie osób 45,000), 336,500 dni.

Liczba ta dać może pewne pojęcie o stratach materjalnych, jakie poniosła Warszawa wskutek choroby. Obliczając bowiem dzień stracony według najniższej normy, przyjętej przez tutejsze fabryki, które na każdy dzień choroby wypłacają pracującym po 30 kop., otrzymamy, iż ludność Warszawy straciła na grypie 100,950 rs. Jest to liczba bynajmniej nie za wysoka, znaczna bowiem ilość chorych zarabiała więcej nad 30 kop. dziennie.

Przyjmijmy jednak tę cyfrę najmniejszą, a i tak przy obliczeniu kosztów kuracji podwoi się ona niewątpliwie. W bardzo zatem niedokładnem przybliżeniu Warszawa straciła na grypie około 200,000 rs.

Gdybyż te pieniądze były poszły na ulepszenie stanu sanitarnego naszego miasta!

W kwestjonarjuszu naszym postawiliśmy jeszcze jedno pytanie: w jakim wieku najwięcej chorowało osób? Według nadesłanych nam danych, największa ilość chorych przypadła na 30—40-tu lat, poniżej 30-tu lat wieku chorowało osób stosunkowo niewiele, więcej trochę osób dotknęła choroba w wieku po nad 40 lat.

Cyfr dokładnych nie posiadamy, ponieważ w odpowiedziach nie zanotowano, ile osób w danym wieku chorowało, ale podano wprost, iż największa liczba chorych była między takim a takim rokiem życia.

Przechodzimy do przebiegu choroby. W większości odpowiedzi zanotowano, iż przebieg był łagodny i że chorzy wkrótce powracali do zajęć; były jednak notowane wypadki zawikłań groźniejszych. Tak np. w zakładach gazowych w Warszawie u 17-tu osób choroba trwała po dni 14, co już każe domyślać się jakiegoś powikłania, a z tych na zapalenie płuc zmarło dwie osoby, w wieku 21 i 38 lat. W fabryce znowu garbarskiej p. f. Temler i Szwede stwierdzono na 87 wypadków influenzy 6 zapaleń płuc po influenzy z przebiegiem pomyślnym. Toż samo widzimy w fabryce wód mineralnych mag. Karpińskiego, gdzie u niektórych osób choroba trwała 21 dni. Widzimy zatem, iż na 500 chorych, stanowiących materjał do niniejszego sprawozdania, było 2 wypadki śmierci od powikłań po influenzy, czyli 2/5%, samych zaś powikłań, przeważnie zapalenia płuc, było około 8—10%.

Odsetka ta bynajmniej nie jest zawielką, jeżeli zwrócimy uwagę, iż ilość chorych na zapalenie płuc znacznie wzrosła w ostatnich czasach w Warszawie i że, przynajmniej w szpitalach, znaczna część chorych na tę chorobę podawała w wywiadach, iż przechodziła influenzę.

Wogóle influenza groźną była u nas dla ludzi starych, osłabionych i suchotników, u których sprawa chorobowa posuwała się pod wpływem epidemji daleko szybciej.

Przechodzimy do ostatniego pytania, czy influenza była w Warszawie w chwili, kiedy pisano nam odpowiedzi?

Z nadesłanych nam odpowiedzi tylko w dwóch zakładach zanotowano 20 wypadków przeciągającej się choroby. Influenza więc w Warszawie ustała i w chwili obecnej najzupełniej śmiało twierdzić możemy, iż opuściła nas zupełnie i jeśli zdarzają się jeszcze wypadki, są one sporadycznemi. Mieliśmy początkowo zamiar z cyfr nam nadesłanych ugrupować przebieg choroby na rozmaitych ulicach oraz wyjaśnić wpływ niektórych fabryk i zajęć na powstanie grypy; nadesłany nam materjał jest zbyt szczupły, aby tak ważne wnioski można było z nich wysnuć. A szkoda to wielka, gdyż tą, a nie inną drogą, da się stan sanitarny miasta ocenić.

Z powyższych danych widzimy, iż mieliśmy rację, że influenza oszczędziła Warszawę i że stosunkowo do innych miejscowości Warszawa była odporniejszą na jej zarazek.

Czy przypisać to należy polepszeniu się stosunków sanitarnych naszego miasta? Śmiało stwierdzić można, że nie o tyle, aby epidemje miały nas oszczędzać więcej, niż takie miasta, jak Berlin, Wiedeń, Monachjum etc., gdzie warunki sanitarne są o niebo wyższe od naszych.

Zarazek grypy nie jest nam dobrze znany, warunki powstawania tej choroby nie są zbadane dokładnie, to też trudno powiedzieć, jaką drogą dostaje się on do ustroju, czy zarazek unosi się w powietrzu, czy z pokarmami i wodą wstępuje do ustroju; nic nam o tem nie wiadomo i dlatego też żadnych pewnych wniosków z ubiegłej epidemji na przyszłość wysnuć nie można i ani na chwilę, niestety, lekki przebieg grypy u nas nie może uspakajać naszych obaw co do innych groźniejszych epidemij.

Dr. Z.

Obrazki warszawskie.

NAD RANEM.

Nad miastem wisi jeszcze ciemna, nocna zasłona, nie przetarta pierwszemi dnia blaskami, w ulicach bladawe światło rozlewają żółte, smutne płomyki gazowe, stójkowi, otuleni w czarnych swoich płaszczach, wolnemi krokami mierzą puste chodniki; nic jeszcze dnia nie zapowiada, nic jeszcze nie zamąca spokojnego panowania nocy...

Nagle na przyległej ulicy podnosi się turkot jakiś; zrazu cichy, rośnie szybko przecież i przemienia się w hałas, który całą orkiestrą ostrych, nieharmonijnych, brzęczących dźwięków odbija od ciszy nocnej.

Po jakimś czasie w świetle gazu widać oto tego hałaśliwego kłótnika cichości. To wóz jakiś długi, parą rosłych koni niesiony, zapełniony dużemi, białemi koszami, szybko przebiega ulicę.

Od czasu do czasu zjeżdża nieco ku trotuarowi i zatrzymuje się przed tym i owym sklepem. Jeden z dwóch ludzi, siedzących na koźle, zeskakuje żywo na ziemię, ściąga jeden z koszów z wozu i zaczyna energicznie pukać pięścią w zamknięte na żelazną sztabę drzwi sklepu.

Długa zazwyczaj chwila mija, gdy z wewnątrz da się słyszeć jakiś dźwięk niewyraźny.

— Otworzyć!—woła stukający.—Bułki.

Po jakimś czasie antaba opada, drzwi się uchylają, kosz niknie po za niemi, a człowiek wskakuje na wóz, krzycząc:

— Jazda!

I piekielny prawdziwie o tej porze hałas oddala się, cichnie, milknie...

Wozy piekarskie, to pierwsze jaskółki, zapowiadające dzień w mieście. Po nocnym ich przeglądzie miasta zapada dawna, głęboka cisza, ale cisza to już krótkotrwała. Parę zaledwie kwadransów przebiegną wskazówki na zegarach miejskich, a nowy turkot nowe podnoszą wozy.

Tym razem to budy rzeźnicze, przykryte półokrągłemi wiekami, dążą szybko i hałaśliwie wprost do targów i bazarów; nie szukają one sklepów po ulicach, nie zaglądają na każdą, choćby odludną ulicę, ale sznurem całym, niby ogniwa porozrywanego łańcucha, dążą najkrótszą drogą, jaka prowadzi od rogatek miejskich do takich *żołądków* miasta, jak Żelazna Brama, targ ordynacki i inne.

Tymczasem już i ranek wstaje i blednie przed podnoszącą się jego mocą ciemne dotychczas niebo. Jak światła, zdmuchiwane po nocnej biesiadzie, gasną gwiazdki, a płomyki gazowe, skromnie spełniające nocną swoją służbę, wobec wsiąkających powoli w ulice miasta rannych blasków, bezużytecznie już tylko, dla siebie poprostu płoną w szklanych swoich namiotach.

Na ulicach powstaje ruch...

Najrańszymi przechodniami są poczciwe nasze wieśniaczki z okolic podmiejskich, które znamy trochę z arcymi-

---

gnąłbym być twoim pieskiem, twoją mufką, naszyjnikiem, rękawem, wstążeczką."

— Zlituj się, dosyć tej litanji; niedorzeczności prawisz. Po co właściwie prosiłeś mnie o specjalne posłuchanie na dzisiaj?

— Wiem, dlaczego właściwie prosiłem cię o to, ale nie rozumiem, dlaczego niewłaściwie mnie przyjmujesz? Jak od ciernia, tak się odemnie odsuwasz.

— Bo, jak cierń, gdzie zaczepisz, drażnisz, ranisz i kłujesz.

— Nie!—takie nieporozumienie skończyć się musi, pozwól mi się wytłómaczyć.—Wchodzę — witasz mnie chłodnym, sztywnym uśmiechem, niby jaka margrabina, witająca lorda zagranicznego.—Zamiast wybiegnąć naprzeciw mnie, po tak długiem rozłączeniu uścisnąć, jak na kuzynkę dobrze wychowaną przystało...

— Ty zmysły tracisz.

— Nie przerywaj!—W dalszym ciągu zmieszany owem przejęciem, siadam pokornie na rogu krzesła.

— Nieprawda!—Nie ruszyłeś się z miejsca, odkąd wszedłeś i siedzisz obok mnie na kanapie, nie zapytałeś nawet, czy ci tu usiąść wolno?

— Nie przerywaj—mówię w przenośni; *au moral* siadam na rożku krzesła. A dalej, jak nowonarodzone chłopię, dziękuję skromnie, nieśmiało, żeś mnie przyjąć raczyła, choć miałem wszelkie prawo nie dziękować wcale.

— Nowonarodzone dzieci nie dziękują za żadne łaski, a co do praw twoich, to pozwól...

— Nie pozwalam; gdy tylko pozwalam, zaraz trjumfalną minę przybierasz i maltretujesz mnie. Kobiety krótko trzeba trzymać.

— Ty jeszcze bardziej zdziczałeś. To okropne, nie doprowadzaj mnie do desperacji.

— Musisz mnie znieść takim, jakim mnie zrobiłaś.

— Ja ciebie zrobiłam?

— *Au moral, au moral*! Chciejże mnie zrozumieć: zrobiłaś mnie nieznośnym może, przez swe kaprysy, dawniej; a dzisiaj znowu, kiedy ja, jak rekrut wobec oficera, dziękuję ci za łaskę przyjęcia, ty przybierasz minę Semiramidy.

— Nie widziałeś Semiramidy. Zkąd możesz wiedzieć, jaką miną ludzi przyjmowała?

— Widziałem na obrazach.

— Malarz jej też nie widział.

— *Sapristi*! Widział, czy nie widział, to wszystko jedno. Gdy ja dziękuję za łaskę przyjęcia mnie, co mi odpowiadasz? „Przyjmuję cię nie z łaski, ale z ciekawości". Połknąłem tę pigułkę, choć zdawało mi się, że to roztopiony ołów, połknąłem, choć mało mnie nie zadusiła.

— Nie było tego widać po tobie.

— Bo mam maskę z bronzu na twarzy.

— To prawda. Więcej na *peau rouge*, niż na cywilizowanego człowieka wyglądasz.

— I ty mi to wymawiasz, ty? A dla kogoż ja pojechałem między dzikie ludy. Kto mnie wysłał między irokezów, zulusów, gwinejczyków, ludożerców?

— Ja cię nigdzie nie wysłałam; zresztą zulusi nie są ludożercami, a irokeza na oczy nie widziałeś. Nie blaguj.

— Kobiety nie powinny używać wyrażeń kawalerskich, to szpeci ich usta.

— Oho! Jaki purytanin; zacznij proszę od siebie samego.

— Ty mnie więcej obchodzisz i twoje dobro, niż ja siebie samego obchodzić mogę.

— Zbytek wspaniałomyślności.

— Co ty możesz wiedzieć o wspaniałomyślności? Wiesz tylko, co jest komedja, hipokryzja i udawanie.

— Zmysły tracisz, co się z ciebie zrobiło? Zastanów się.

— Nie zastanowię się, ani mi w głowie się zastanawiać, na co się to zdało? Gdy się zastanawiam, wyglądam jak bałwan i odzywam się jak bałwan.

— Czyś ty z bałwanami rozmawiał, że wiesz jak się odzywają? jeżeli tak—to mogłeś mi to dawniej powiedzieć, pojmowałabym lepiej ton twój niezwykły.

— Chcesz we mnie strzałami zatrutemi godzić? To nic! Już za późno, dobiłaś mnie wtedy, kiedyś; już mi teraz żadnej krzywdy nie zrobisz.

— I ten człowiek mówił, że się powiesi, jeżeli za niego nie pójdę, a teraz drwiącym głosem wspomina o tem wszystkiem.

— Nie załamuj rąk nademną! Nie mówiłem nigdy, że się powieszę; wieszanie jest mi wstrętnem. Uważam jednak, że nie dosyć ci było, iż opuściłem kraj, przyjaciół, drogą rodzinę.

— Jaką rodzinę? Gdzie masz rodzinę.

— Mam ciebie.

— Więc czemu melodramatujesz na punkcie rodziny?

— Byłaś mi drogą.

— Ja, to nie rodzina.

— To wszystko jedno! Opuściłem kraj, przyjaciół, rodzinę, aby się rzucić w wir niebezpieczeństw. Narażałem się na śmierć, na pożarcie żywcem przez lwy, tygrysy, ludzi.

— I nikt cię zjeść nie chciał? Rozumiem! Lwy, tygrysy, ludzie przeczuli, czem im groziło zjedzenie ciebie?

— Czem? proszę cię—czem?

— Tylko tak na mnie nie patrz, bo ucieknę.

— Czem im mogło grozić zjedzenie mnie?

— Ależ śmiercią także! Czyż nie dosyć masz jadu w sobie?

— Tobie ten jad zawdzięczam, nikomu innemu. Tak, nawet dzikie zwierzęta uciekały odemnie, bo straszne płomienie tryskały z mych oczu.

— Powiedz mi, gdy ukończysz z retoryką, to ja się odezwę.

— Słucham, nie mam zwyczaju przerywać.

— Chciałabym wiedzieć, co miałaś do powiedzenia, żądając audjencji specjalnej, bo jeżeli mieliśmy mówić o tych lwach i tygrysach, które cię zjeść nie chciały...

— Więc żałujesz czasu, straconego na rozmowie ze mną? spodziewałaś się pewno adoracji, bałwochwalczych pokłonów, a tymczasem gorzką prawdą ci karmię.

— Dajże mi pokój, proszę, z gorzkiemi prawda

ych stosunków sąsiedzkich w czasie pobytu na letnich mieszkaniach. Panie gospodynie lub panny gospodarzówny nieraz po północy zaraz opuszczają swoje wioski, aby na ranek zdążyć do miasta. Widać je oto okutane chustkami, w grubych, granatowych kapotach, dużych, męskich butach, z koszykami, pełnemi masła i serów, lub z dużemi blaszankami, napełnionemi, że tak powiem, mlekiem.

Tu i owdzie otwiera się furta w bramie i otulony kożuchem wychodzi stróż domu, z miotłą w jednem ręku, drągiem żelaznym w drugiem. Niechętnie zabiera się do pracy; spogląda na trotuar i przeklina śnieg, jaki go okrył podczas nocy. Po jakimś czasie przed każdym domem widać cerbera z miotłą; schodzą się po dwóch, po trzech na pogawędkę, częstują się tytoniem, młodzi zaczepiają śpieszące się wieśniaczki:

— Nie lećcie tak, matulu! targ wam nie ucieknie!

Oto i robotnicy dążą do ciężkich swoich powszednich zajęć. Młodsi stawiają duże kroki, z fantazją potrząsają blaszanemi manierkami, w których niosą śniadanną kawę lub herbatę; głowy podniesione do góry.

Starsi śpieszą się szybko, drobiąc małe kroki, pełni obawy, ażeby się, broń Boże, nie spóźnić, skuleni w swoich świecących się od tłustości kapotach, z głową ku ziemi pochyloną, wcześnie przy ciężkiej pracy nadchodzącą starością.

Wszyscy ci ludzie rozpoczynają nowy dzień życia i pracy.

Ale oto kilku przechodniów, dla których wczorajszy dzień jeszcze się nie skończył, a dzisiejszy nie rozpoczął.

Dwaj studenci wracają z wieczorku, na którym się doskonale bawiono i który przeciągnął się aż do rana. Po „białym mazurze" wyszli z gościnnego domu i szybko wracają do siebie zmęczeni, ale nie śpiący. Skurczeni w cienkich swoich paltach, z brodami ukrytemi w postawionych kołnierzach, z żywemi jeszcze wrażeniami z zabawy prowadzą rozmowę o pannie Ludwice i pannie Jadwidze.

— Powiadam ci, rzadka kobieta; można z nią rozmawiać o Milu i o Spencerze. A jakie pojęcia postępowe!

— Czyż ci nie mówiłem?! To też jak tylko skończę prawo...

W karecie przejeżdża jakiś elegancki pan w kosztownem futrze. Twarz ma wybladłą i zmęczoną. Ledwie otwartemi oczami wodzi po przechodniach apatycznie, jakby bezmyślnie. Wraca z klubu po całonocnej kampanji, na zielonym suknie odbytej; nużył go dzień, z którym nie wiedział co począć, nużyła go gra w karty, ciągnąca się do rana; źle jest—nie pragnąć niczego. Teraz mniej nieznośnem jest mu wszystko; ma bowiem cel jakiś, pragnienie—położenia się do łóżka.

Coraz widniej na świecie, coraz mniej mroków, coraz więcej jasności...

Przez ulicę przebiega figura jakaś, niosąca na ramieniu długi kij, pudełkiem jakiemś na końcu opatrzony. To latarnik. Małem światełkiem swoim budzi on co wieczór do pożytecznego żywota tysiące gazowych płomieni, co rano zaś układa je do spoczynku pociągnięciem żelaznego swojego haczyka. Szeregi płomieni, ślady i świadki w przeszłość zapadłej nocy szybko gasną.

Dzień już...

Wincenty Kosiakiewicz.

Łzy.

(LEGENDA WSCHODNIA.)

Posłuchaj starej bajki... „W dalekiej krainie,
Gdzie rzeki, skwarem słońca wysuszone, rzedną,
I inne gwiazdy świecą, a te, nasze, bledną—
Pieśniarz pewien zakochał się w cudnej dziewczynie...

Widząc, że darmo skarga z jego serca płynie,
Ostrem żelazem rozdarł w bólu pierś swą biedną—
I konając, wyszeptał to przekleństwo jedno:
„Niechaj źródło łez twoich wyschnie i zaginie!..."

Przekleństwo się spełniło!... Próżno śpieszą swaty
I próżno szczęście do stóp dziewczyny się ściele—
Ona wie, że gdy pierzchnie, nie będzie płakała!..."

Słuchaj! Jam przy tej baśni usypiał przed laty—
Dziś tobie ją powtarzam, uroczy aniele,
Pytając: „Czyżbyś także łez pozbyć się chciała?..."

Julian Łętowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* donosi, iż ministerjum finansów przygotowywa normalną ustawę dla wszystkich towarzystw wzajemnego kredytu.

= W konstrukcji wagonów cysternowych, używanych przez domy handlowe prywatne do przewozu nafty i przetworów naftowych mają zajść pewne zmiany. Zaprowadzone będą mianowicie wentylatory, które obowiązkowo po wypuszczeniu płynu aż do ponownego naładowania będą otwarte, gdyż jak skonstatowano, po dłuższem użyciu cystern do przewozu płynów naftowych w hermetycznie zamkniętych rezerwoarach wytwarzają się silne i niebezpieczne gazy, mogące spowodować eksplozję cysterny. Przyjęty też będzie system odosobniania tych wagonów przez czas niejaki po wyładunku.

= Z powodu wczesnego ruszenia lodów na Wiśle zachodzi obawa, aby mieszkańcy nie byli pozbawieni zapasów lodu; okazało się przeto niezbędnem dozwolić na zaopatrywanie się w lód, wyrąbywany ze stawów, położonych w okolicach Warszawy, pod warunkiem jednak poddania lodu rozbiorowi chemicznemu w pracowni hygienicznej. Z tego powodu p. o. oberpolicmajstra poleca, co następuje: 1) przez wszystkie rogatki miejskie, z wyjątkiem moskiewskiej i marymonckiej, dozwolić przewozić lód tylko tym, którzy będą zaopatrzeni w ustanowione bilety; 2) w razie podejrzenia, iż dowożony lód wyrąbany został z miejscowości zakazanej, lub jeżeli okaże się wątpliwego gatunku, pewną ilość lodu należy bezzwłocznie przesłać na stację hygieniczną; 3) inspektor urzędu lekarskiego oraz lekarze miejscy obowiązani są osobiście perjodycznie rewidować przy rogatkach lód, przywożony do miasta; 4) od właścicieli browarów, którzy zwożą lód jedynie dla oziębiania naczyń, tj. niezdatny do pokarmów, ściągnąć piśmienne zobowiązania, iż lodu tego z browarów swoich wysyłać, ani wydawać nie będą, uprzedzając ich nadto, że za nieposłuszeństwo w powyższym względzie ulegną odpowiedzialności prawnej.

= P. o. oberpolicmajstra zawiadamia, iż wszelkie wystawy, panoramy, gabinety anatomiczne, menażerje itp., mogą być otwarte dla publiczności nie inaczej, jak po uprzedniej szczegółowej rewizji lokalów, przeznaczonych na powyższe widowiska. Z tego powodu urzędnicy kancelarji zarządu policyjnego otrzymali polecenie, aby wszelkie prośby interesowanych w powyższym względzie przesyłali bezwłocznie do właściwych cyrkułów, których komisarze obowiązani są osobiście obejrzeć przeznaczone na ten cel lokale i o rezultacie oględzin dla wydania dalszych rozporządzeń p. o. oberpolicmajstra zawiadomić.

= Projekt urządzenia bulwaru nad Wisłą po stronie warszawskiej wchodzi w nową fazę. Mianowicie magistrat sporządzić ma kosztorys i plany, podług których puste przestrzenie nad brzegiem rzeki pomiędzy Solcem a mostem nowym mają być uporządkowane i zniwelowane. Potrzebne fundusze będą wyznaczone w budżecie miejskim w ciągu lat dziesięciu, gdyż na tak długi przeciąg czasu roboty te będą rozłożone.

= W celu oszacowania gruntów, zajętych w posesji nr. 1224, 2570 g i 2998, celem rozszerzenia ulic, Prostej, Dzielnej i Górnej, jak również oszacowania posesji nr. 1183, oznaczoną została na 30-go b. m., o godzinie 12-ej z południa delegacja, złożona ze starszego inżeniera miasta, p. Mościckiego, pomocnika jego, p. Żylińskiego, starszego budowniczego miasta, p. Cichockiego, komisarza kasy miejskiej, p. Keniga, i inżeniera oddziałowego przy udziale zaproszonych trzech obywateli: pp. Temlera, Marconiego i Lilpopa.

= Przez placyk, znajdujący się przed więzieniem wojskowem na Dzikiej, przechodzi kanał, urządzony przez władzę wojskową do odprowadzania nieczy-

---

mi—ksiądz jest od tego. Zostaw je dla ciebie, przydadzą ci się. Chcę wiedzieć cel twojej wizyty.

— Cel mojej wizyty został zniweczony.

— *A la bonne heure*! Tak długo słuchałam cierpliwie, ażeby się dowiedzieć gorzkiej prawdy.

— Nie w tym celu przyszedłem. Chciałem cię prosić o oddanie mi przysługi. Nie mogę jednak zanosić prośby do osoby obojętnej. Gdy zapytałem, czy tylko przez ciekawość mnie przyjmujesz, co odpowiedziałaś głosem sztywnym i zimnym?—„Gdyby każdy z panów żądał odemnie łaski specjalnej."—Łaski specjalnej! Każdy z panów!!—Czy ja mogłem zachować zimną krew, gdy mnie zaliczyłaś do każdego z panów? Albo, gdy akcent kładłaś na „łasce specjalnej". O, moja pani! miałem prawo spodziewać się innego przyjęcia.

— Więc stanowczo miałam ci się rzucić na szyję?

— Nie widziałbym w tem nic dziwnego.

— Zdumiona jestem brakiem pretensji u ciebie.

— A to doskonałe! Więc myślisz może, że skonałbym z radości, gdybyś mnie odznaczyła w ten sposób. Może dawniej, kiedy cię kochałem, ale teraz—teraz, byłoby mi to obojętnem.

— Więc w żądanym odemnie uścisku chodziło ci tylko o zachowanie formy.

— Ze strony kuzynki, naturalnie.

— Jesteś niezrównanym w swych pojęciach o formie.

— Zuluski, nietylko kuzyna, ale każdego znajomego tak witają.

— A, zuluski! proszę, to one cię uczyły form towarzyskich?

— U wszystkich narodów można skorzystać, nie pod tym, to pod innym względem. Zresztą zulusek mi nie wymawiaj, boś ty mnie do nich wypędziła.

— Tego aktu mego życia jestem nieświadomą.

— Jakto, wypierasz się? Nie pamiętasz, kiedy klękałem u twych nóg, po ręku całowałem—ot, tak...

— Daj pokój! To nie ciekawe, wspomnienia mnie nie bawią.

— Bo ci sprawiają wyrzuty sumienia. Tak, całowałem, zaklinałem; ty nic, ani chciałaś wierzyć; mówiłem, przestrzegałem: Zoniu, pożałujesz twojej lekkomyślności, chcesz wyjść za Władysława, ale ty go nie kochasz, bo ty mnie tylko kochasz.

— Ale to właśnie było bezczelnością z twojej strony; jak ty śmiałeś?...

— Śmiałem, bo cię chciałem ochronić od wielkiej zgubnej pomyłki. Odepchnęłaś mnie! Dlaczego? bo nie chciałem być twoim sługą powolnym, bo ci po sobie deptać nie pozwoliłem i poszłaś za tego niedołęgę...

— Przepraszam cię, pamiętaj, że to mój mąż.

— Był twoim mężem, ale już nim nie jest, dzięki niebu. Pamiętasz, jak wołałem w rozpaczy: ucieknę, zniknę na zawsze, pojadę na kraj świata! Co odpowiedziałaś? — Jedź! — I gdy zmęczony, znużony, spalony słońcem wracam, urągasz mi, porównywasz mnie do *peau rouge*. Gdy wspominam o zuluskach, stokroć wyżej od ciebie stojących sercem...

— I uściskami.

— I uściskami, to urągasz znowu stosunkom moim.

— Nie wiedziałam, że masz między niemi stosunki.

— Mam.

— Winszuję!

— Przyjacielskie, tak, mam! i szczycę się tem.

— Ależ, mój drogi, wróćmy do rzeczy; w czem mnie mogą zuluski obchodzić? Zkąd ja mogę wiewieć, czy masz się czem szczycić, czy nie.

— Możesz wierzyć słowu memu; słowo to nigdy cię nie zawiodło. Mówiłem ci, że Władysław, twój niewolnik, to niedołęga...

— Kuzynie!

— Tak, niedołęga! Nie chciałaś mi wierzyć; po dwóch latach rozwiedliście się, to jedyna rozumna rzecz, jaką w życiu zrobiłaś...

— Pochlebia mi to.

— Jedyna, bo nie chciałaś mieć do mnie zaufania; przecież nie byłbym dosyć szalonym wtedy, gdy cię błagałem o powierzenie mi twego losu, o powierzenie mi ciebie samej!

— *Abregez*!

— Nie byłbym cię o to błagał, gdyby nie mocne przeświadczenie, że mnie kochałaś.

— Zarozumiałość twoja może do desperacji przyprowadzić.

— Tylko się nie unoś! Mówię „kochałaś", czas przeszły nie powinien cię tak wzruszać.

— Twoja pewność siebie mnie wzrusza!

— To niepotrzebne. Kochałaś mię, z tysiąca rzeczy wiedziałem o tem. Gdy się zbliżyłem do innej kobiety, darować mi tego nie mogłaś, zawsze musiałem za to odpokutować. Gdy chwilami stosowałem się do twych fantazji, patrzyłaś na mnie... no, patrzyłaś tak, że nie pragnę, aby Huryski w siódmem niebie na mnie inaczej spoglądały.

— To wszystko było dziełem imaginacji zarozumiałego do gruntu człowieka.

— To wszystko było prawdą! Uśmiechałaś się do mnie niebiańsko, nosiłaś kolory, które ja lubiłem, używałaś perfum, których ja używałem, raz nawet schowałaś kwiatek, który ci dałem...

— Nieprawda!

— Mówmy parlamentarnie. Czerwienisz się, to najlepszy dowód, że prawda.

— To wszystko ci się przywidziało.

— A więc może wolisz przyznać, że mnie przyciągałaś, kokietowałaś, bałamuciłaś, tak sobie, dla sportu!

— Ani mi to w głowie postało.

— Albo jedno, albo drugie; ja wierzę jednak w pierwszą hipotezę, to jest, że mię kochałaś.

— Więcej to dogadza twojej próżności.

— Nie, ale chodzi mi o prawdę. Wracam jednak do wytłumaczenia ci mojej irytacji dzisiejszej: Jakże nie miałem stracić cierpliwości? Przyszedłem z usposobieniem łagodniejszem, niż usposobienie jagnięcia względem owieczki.

— Bez porównań!

(*D. n.*) **Esteja.**

stości z więzienia. W kierunku tym mają być obecnie przeprowadzone przez ulicę Dziką 16-calowe rury wodociągowe, czemu właśnie przeszkadza wyżej wspomniany kanał. W tem położeniu rzeczy, zarząd miejski zwrócił się do władzy wojskowej o przyłączenie więzienia do kanału miejskiego lit B, i skasowanie starego kanału.

= Nieruchomość nr. 1752, położona przy zbiegu ulic Książęcej i Nowego-Światu, pożyczką Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w sumie rs. 40,000 obciążona, na publicznej licytacji, odbytej w dniu 14-ym stycznia r. b. przed rejentem Franciszkiem Kulikowskim, sprzedaną została za sumę rs. 60,151. Obecnie, jak się dowiadujemy, w terminie określonym ustawą Towarzystwa, podniesiony został szacunek tej nieruchomości o 1/4 część od sumy, otrzymanej na pierwszej licytacji, wskutek czego wyznaczony został termin nadlicytacji na dzień 3-ci lutego r. b. przed powyższym rejentem.

= Za zaległą ratę kwietniową r. z. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy wystawia na sprzedaż przymusową dwie nieruchomości: dom, położony przy ulicy Freta, pożyczką rs. 22,000 obciążony, i nieruchomość, położoną na Nowem-Mieście, z poż. rs. 4,300. Sprzedaż powyższych nieruchomości, o ile raty zaległe przed ukończeniem licytacji nie będą zapłacone na ręce członka dyrekcji, obecnego przy sprzedażach, odbędzie się jutro o godz. 11-ej przed południem w warszawskim sądzie okręgowym, przed rejentami, prowadzącymi sprzedaż, mianowicie: nieruchomości pierwszej przed rejentem Henrykiem Ciunkiewiczem, od półtora raza wziętej pożyczki, to jest od sumy rs. 33,000, i drugiego domu przed rejentem Aleksandrem Dziewulskim, od sumy rs. 6,450. Wadium do licytacji nieruchomości przy ulicy Freta wymagana jest w sumie rs. 4,400, przy Nowem-Mieście w sumie rs. 860.

= Ze sprawozdania, złożonego obecnie przez wydział lekarski przy Towarzystwie dobroczynności, za rok zeszły dowiadujemy się, że udzielono pomoc lekarską w instytucie Towarzystwa dobroczynności 406 mężczyznom, 520 kobietom i 94 sierotom. W ciągu roku zachorowało wogóle osób 1,020, z tych umarło mężczyzn 17, kobiet 20 i sierota jedna.

= Sukcesorowie Szymona Widerszala dla uczczenia pamięci zmarłego zapisali 1,500 rs. na posesji nr. 721, hipotekowane, jako wieczny kapitał, od którego procenta, obliczane po 6%, a wynoszące 90 rs., mają być w każdą rocznicę śmierci Widerszala rozdzielane przez zarząd gminy izraelskiej, a mianowicie: 1) 50 rs. dla rodziców, posyłających dzieci do zakładów naukowych, albo też na rzecz warsztatów rzemieślniczych, utrzymywanych przez gminę; 2) 30 rs. na posag dla biednej panny wyznania mojżeszowego i 3) 10 rs. na nabożeństwo w rocznicę śmierci. Zarząd gminy izraelskiej legat powyższy przedstawił właściwej władzy.

= Śmiertelność w mieście w ciągu zeszłego tygodnia znacznie się zmniejszyła, zmarło bowiem 224 osoby, czyli mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Na choroby zakaźne zmarło: na ospę 18, na szkarlatynę i odrę po jednej, na tyfus 4 i na błonicę 9 osób. Urodzeń było 205, a w tej liczbie 39 dzieci nieślubnych, małżeństw zawarto 66.

= Na tombolę artystyczną w dalszym ciągu następujące osoby nadesłały fanty: panie Róża Lubelska, Emilja Sierzputowska, Leokadja Matuszewska, Emilja Józefina Hordliczko, B. Śniechowska, Augusta Jankowa Poznańska, Emilja Rydzewska i Stefania Silberbaum, oraz pp. Aleksander Pollack, Jan Hoch i syn, Ludwik Spies i syn, J. Gesundheit, Henryk Meylert, Józef Fraget, Jan Seidlitz, Feliks Tomaszewski, Erazm Lisner, Henryk Natanson, Ludwik Szwede, Pantaleon Szyndler, Zygmunt Władysław Boenisch, Aleksander Puchalski, K. Martwich, Eichler i Komarnicki, Ryszard Wildt, Aleksander Boquet, M. Żurabow, Józef Czubalski i Ferdynand Worońiecki.

= Z teatru i muzyki.

* (Ciech.) Pełna dowcipu i szczerego humoru partycja „Fra Diavola" dowiodła wczoraj, że arcydzieła nie starzeją się tak łatwo.

Pomimo lat sześćdziesięciu istnienia, tyle w tej operze młodzieńczej werwy, osnutej na rytmach lekkich, o kolorycie przejrzystym, tyle w niej jednem słowem niepodrabianej wesołości francuskiej, że długie lata jeszcze „Fra Diavolo" będzie typem opery komicznej.

Panna Russel z roli Zerliny wytwarza typ dziewczyny wesołej, szczerej, prawie naiwnej.

Gra w szczegółach wykończona, poparta ślicznem traktowaniem partji wokalnej, pozwala widzom i słuchaczom prawdziwie delektować się tem arcydziełem muzy, która w obecnych czasach nie może poszczycić się tak wytwornem a zarazem wesołem potomstwem.

Role zbójów z humorem były traktowane przez pp.: Myszugę, Chodakowskiego i Seidemana.

Parę typowych anglików starali się otworzyć dosadnie p. Szczepkowska i p. Kozieradzki.

W roli brygadjera p. Kwieciński dowiódł, że jest pracownikiem ze wszech miar pożytecznym, na którego liczyć można z ufnością.

Opera wogóle szła gładko.

Przy pulpicie dyrektorskim ukazał się po raz pierwszy po chorobie p. Rzebiczek, powitany gromkim oklaskiem i obdarzony zaraz na wstępie ogromnym wieńcem laurowym.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada.

Teatr Wielki:

Wtorek: „Romeo i Julja"; środa: „Nanon"; czwartek: „Gioconda" (występ panny Pattini); piątek: „Meluzyna"; sobota: „Dinorah" (występ panny Elly Russel); niedziela: „Marta" (występ panny Pattini).

Teatr Rozmaitości.

Wtorek: „Świat nudów"; środa: „Szach i mat"; czwartek: „Chateau Yquem"; „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Kuzynek"; piątek: „W Alpach", „Ciotka na wydaniu" i „Inżenierowie jadą"; sobota: „Niespodzianki rozwodowe" i „Folwark Primerose"; niedziela: „Lena".

Teatr Mały.

Wtorek: „Nitouche"; środa: widowisko zawieszone; czwartek: „W cztery oczy" (pierwszy raz), „Influenza" i „Nerwy"; piątek: „Nanon"; sobota: „Nanon"; niedziela: „W cztery oczy", „Influenza" i „Nerwy".

* Pierwsze przedstawienie komedji „W cztery oczy" odłożono do czwartku.

Dzisiejsze widowisko w teatrze Małym wypełnią krotochwile „Influenza" i „Nerwy".

* Teatr Wielki daje dzisiaj „Pana Twardowskiego", a Rozmaitości „Wyznanie", „Pierwszą wyprawę młodego Richelieu" i „Chateau Yquem".

* Koncert kompozytorski Maurycego Moszkowskiego odbędzie się stanowczo w d. 7-ym lutego, na scenie teatru Wielkiego.

Solistą będzie p. Karol Gregorowicz, który odegra koncert skrzypcowy (C Major) Moszkowskiego.

* W d. 9-ym lutego Moszkowski weźmie udział w koncercie na kasę pożyczkową artystów, w którym przyrzekła również współudział swój Raffaela Pattini.

* Zamiar zorganizowania przedstawień operowych w teatrze łódzkim stanowczo przychodzi do skutku. Bawiący tu przez dni kilka dyrektor, p. Kościelecki, zawarł umowę z kilkoma lepszemi siłami wokalnemi naszego miasta.

Na pierwszą serję przedstawień zaangażowaną została p. Raffaela Pattini.

* Próba orkiestry amatorskiej Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w d. 30-ym b. m., o godz. 8-ej wieczorem.

= Ze sztuki.

* Bawi w naszem mieście osiadły stale w Monachjum malarz, p. Franciszek Eismont.

* Kształcący się kosztem Towarzystwa sztuk pięknych w paryskiej akademji Juljan'a malarz, Zygmunt Andrychiewicz, nadesłał do zbiorów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych portret własny, odznaczony zaszczytnie na konkursie wspomnionej akademji.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych Marja Bilińska nadesłała z Paryża kredkowy „Portret damy".

= Obraz Hirszla.

Świeżo przybyły do Warszawy obraz wiedeńskiego malarza, Hirszla, pod t. „Święta Cycylja" należy do najwybitniejszych malowideł tego artysty, a na dorocznej wystawie w *Künstlerhausie* wiedeńskim został odznaczony nagrodą Reichla.

Malowidło przedstawia S-tą Cycylję, spoczywającą w noc księżycową nad brzegiem morza; pięć uskrzydlonych postaci niewieścich krąży około patronki muzyki.

Obraz Hirszla, pełen oryginalności i bogaty w prawdziwe artystyczne zalety, oglądać można od dziś w salonie artystycznym na Nowym Świecie.

= Epilog konkursu.

Wyrok sądu konkursowego rzeźbiarskiego, podany przez nas w dniu wczorajszym, wywołał pomiędzy artystami niezadowolenie.

Najenergiczniej objawił to p. A. Kurzawa, autor grupy p. t. „Mickiewicz, budzący genjusza", odznaczonej trzecią nagrodą.

Około godziny 3-ej po południu, w obec licznego napływu publiczności, p. K. przybył na wystawę i dzieło swoje potłukł na drobne kawałki.

P. K. po dokonaniu dzieła zniszczenia, szybko opuścił wystawę, unosząc ze sobą jedynie ocaloną od zagłady głowę figury głównej.

Grupa była modelem oryginalnym, nie odtworzonym w formie do reprodukowania; tym sposobem z chwilą unicestwienia straconą została bezpowrotnie dla sztuki.

P. Ludwik Pyrowicz znowu, odmówił przyjęcia listu pochwalnego, udzielonego mu za grupę „Chrystus i jawnogrzesznica".

= Zabawa u subjektów.

Gdyby sprawozdawca z wczorajszej zabawy, która odbyła się w lokalu Towarzystwa subjektów handlowych przy ulicy Miodowej, zmuszony był ogłosić którą z tancerek królową zabawy, znalazłby się w niemałym kłopocie, tyle-bo tam było ładnych, opromienionych wesołym uśmiechem twarzyczek.

Bawiono się też znakomicie.

Pp. J. Mikulski i Sierpiński, zachęceni powodzeniem wieczorków karnawałowych, postanowili w każdą sobotę urządzać zabawy tańcujące, które zwykle zgromadzają znaczną liczbę uczestników.

Wczoraj znajdowało się około 150 osób.

Ochocza zabawa zakończyła się wtedy dopiero, gdy jasny dzionek zajrzał w okna salonu.

= Bal w Jabłonnie.

Hucznie i gwarno było dzisiejszej nocy w Jabłonnie, gdzie liczne grono pracowników kolejowych bawiło się ochoczo.

Po przybyciu z Warszawy pociągu osobowego nr. 4-ty, sala miejscowej hali zapełniła się po brzegi.

Inicjatorem a zarazem niestrudzonym gospodarzem zabawy był p. Marceli Żuliński, p. o. zawiadowcy stacji Praga.

Tańce prowadził znakomity wodzirej, inżenier Pyrowicz.

Podczas kolacji uczestnicy zabawy w szczerych i serdecznych słowach wznieśli toast, żegnając cieszącego się ogólną sympatją p. M. Żulińskiego, który w tych dniach opuszcza zajmowaną dotychczas posadę.

Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana.

= Zabawa kwiatowa.

Wszystkie niemal bilety na poniedziałkową zabawę kwiatową zostały już rozebrane.

Gospodynie balu wzięły sobie za zasadę rozsyłać zaproszenia tylko do osób bliżej znajomych, wskutek czego zabawa przybierze charakter niemal prywatny.

A wiadomo, iż zabawy prywatne nigdy nie kończą się przed dniem białym...

= Dla ubogich.

Wydawanie ubogim gorącej herbaty z pieczywem w lokalu przy ulicy Pokornej pod nr. 3 odbywa się bez przerwy codziennie, o godzinie 9-ej rano, z wyłączeniem soboty.

Z posiłków tych korzysta przeszło 150 ubogich, po większej części z klasy robotniczej bez różnicy wyznania.

Liczba rozdzielanych porcyj, składających się ze sporego kubka herbaty, trzech kawałków cukru i dwóch dużych bułek, powiększona zostanie w miarę dobrowolnych ofiar.

= Narady chemików.

Przy bardzo licznym komplecie uczestników odbyło się wczorajsze posiedzenie członków sekcji 3, chemicznej, Towarzystwa przemysłu i handlu.

Posiedzenie rozpoczęto uczczeniem pamięci zgasłego niedawno dr. Taczanowskiego przez powstanie z miejsc, poczem p. Kruszyński zabrał głos w sprawie rozkładu białka pod wpływem drobnoustrojów.

Odczyt, czysto specjalny, poświęcony był opisaniu działania wniosków gazowych, tłuszczowych i aromatycznych na ważny ten czynnik życiowy, jakim jest białko, ciało niezbędne do rozwoju organizmów tak ludzkich, jako też zwierzęcych.

Wszelkie najnowsze w tej kwestji badania chemików zagranicznych i naszych, a przedewszystkiem dr. Nenckiego, znalazły oddźwięk w wygłoszonej na wczorajszem zebraniu rozprawie.

Z kolei p. Flamm w imieniu komisji rewizyjnej, wybranej na przeszłem posiedzeniu do opracowania regulaminu bibljotecznego dla członków sekcji, zdawał sprawę z dokonanych czynności.

Regulamin, uwzględniający potrzeby członków i określający warunki wypożyczania pism i książek, został przez zebranie przyjęty.

Na bibljotekarza większością głosów zaproszono p. Flamma.

Obradom przewodniczył p. Leppert, pióro trzymał p. Prauss.

Na przyszłem posiedzeniu odczyt wygłosi p. I. Boguski.

= U malarzy pokojowych.

Onegdaj w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem komisarza p. Zakrzewskiego, odbyła się kwartalna sesja zgromadzenia malarzy pokojo-

wych, a to za kwartał pierwszy kadencji nowego urzędu starszych pp.: Turawskiego i Börgera.

Do ksiąg cechowych zapisano 13-tu uczniów, na subjektów wypisani zostali: Mieczysław Kusmali i Aleksunder Majer.

Do grona pryncypałów przyjęto pp.: Ludwika Lorentza, Henryka Börgera i Stanisława Börgera.

Zgromadzenie miało w kasie 69 rs. 98 kop., a że wydało 66 rs. 90 kop., pozostało więc 3 rs. 83 kop.

Na wniosek starszego uchwalono zwrócić się do p. prezydenta, ażeby sędziowie pokoju wzywając przez magistrat ekspertów, zwracali się tylko wówczas, gdy roboty kwestjonowane prowadził malarz fachowy i należący do zgromadzenia, w przeciwnym bowiem razie członkowie zgromadzenia odmawiać będą zmuszeni swej opinji, aby uniknąć straty czasu; następnie, aby wydział paszportowy w ratuszu nie tamował wydawania paszportów majstrom cechowym po poświadczeniu tożsamości osoby przez urząd starszych.

Aby w przyszłości uniknąć wszelkich nieporozumień, ma być perjodycznie ogłaszana w pismach urzędowych lista członków, do stowarzyszenia malarzy należących.

= Wynalazek.

Ważnym dla fabrykacji cukru jest dokonany świeżo wynalazek przez dyrektora cukrowni w Sójkach, p. Aleksandra Komorowskiego.

Pan Komorowski doszedł drogą dłuższego doświadczenia do zwiększenia wydajności białego cukru z cukrzycy o 5 do 6-iu procent, co przy dzisiejszych warunkach fabrykacji stanowi ważną dla producentów korzyść.

Zastosowanie nowego sposobu, dokonane w kilku sąsiednich cukrowniach, dało najlepsze rezultaty; o ile zaś wiemy, nie brak nawet aferzystów, traktujących z wynalazcą o nabycie jego pomysłu.

Jednocześnie p. K. wystąpił do ministerjum w Petersburgu w sprawie przyznania sobie patentu na wynalazek.

= Ze sportu.

Z dniem 13-ym b. m. zamknięte zostały zapisy do niektórych wyścigów konnych: w roku bieżącym, roku przyszłym i r. 1893-em.

Zapisano mianowicie na r. b. do „nagrody specjalnej głównego zarządu stad" 3,000 rs.—koni 31, do nagrody imienia hr. Potockich w r. 1891 ym 1,000 rs.—koni 22, do nagrody „Oaks" w r. b. 1,000 rs.—klaczy 17, do nagrody „Rulera" 600 rs.—koni 19, do handicapu „imienia hr. Józefa Zamoyskiego" 600 rs.—koni 14, do „nagrody Towarzystwa" 1,000 rs. na r. 1893-ci (*produce stakes*)—klaczy 32.

W liczbie zapisujących znajdują się nazwiska wszystkich naszych hodowców, zwiększone o p. Wańkowicza, którego kolory pierwszy raz w r. b. ukażą się na naszym torze.

Z dalszych gubernij cesarstwa bracia Iłowajscy zapisali 2 konie: Lutobora i Oszybkę.

= Z Wisły.

Otrzymane wczoraj depesze donoszą, iż pod Krakowem lody ruszyły przy stosunkowo niskim stanie wody, gdyż wynoszącym tylko 3 stopy po nad zerem, co odpowiada naszym 6 stopom.

Pod Warszawą sytuacja prawie bez zmiany, tylko zator powiększył się jeszcze nadpływającą od czasu do czasu krą z góry Wisły.

Dosięga on po stronie praskiej łąk przed Saską Kępą, a po stronie warszawskiej ulicy Mariensztadt.

Stan wody prawie bez zmiany od dwóch dni, 9 stóp 7 cali.

Z zatoru naprzeciw tarasu zamkowego wyrąbują płyty lodu i wywożą je na kilkudziesięciu wozach do lodowni warszawskich.

= „Fatma".

Wczoraj w arenie cyrkowej p. Buscha wobec licznie zgromadzonej publiczności odbyła się *premiera* nowej pantominy choreograficznej „Fatma, czyli Róża Tripolisu".

Rzecz ta cieszyła się świeżo wielkiem powodzeniem w Berlinie i rzeczywiście przedstawia się nader interesująco.

Scenerja wschodnia, dwór sułtana Trypolidy, zaprezentowany z istotnym przepychem kostjumów i wcale ponętnym doborem tańczących hurysek, rozmaite *curiosites* orjentalnego obyczaju, dużo rozmaitości i życia, ucieczka bohaterki balonem, występ kilku wielbłądów i słoni, pokazanych nam po raz pierwszy w ruchu i walce, doprowadzającej zwierzęta do wściekłości, wszystko to składa się w całość, która musi zająć i podobać się każdemu.

Zdaje się, że Fatma, reprezentowana przez Marję Doré, długo będzie bawiła oczy naszych cyrkomanów.

= Odebrane legaty.

Donosiliśmy przed kilku miesiącami o śmierci bogatego przemysłowca na Kaukazie, ś. p. Tomasza Strzampowicza, który na rozmaitych przedsiębiorstwach fabrycznych dorobił się znacznego majątku.

Strzampowicz na budowę kościoła katolickiego na Kaukazie zapisał rs. 100,000, zapewniając na sumie tej dożywocie żonie.

Nadto obdarzył legatami kilka osób z Warszawy.

Czterej niegdyś towarzysze lat dziecinnych ś. p. Strzampowicza otrzymali już po rs. 15,000.

Oprócz powyższych legatarjuszów jest jeszcze siedmiu, którzy dostali od 1,000 do 10,000 rs.

Między innemi znajduje się niewiadoma z miejsca pobytu Felicja Faunerowa z domu Gizaczyńska, urodzona w r. 1847-ym, chrzestna córka ś. p. Strzampowicza.

Legat dla Faunerowej wynosi rs. 8,000.

Pieniędzmi temi rozporządza egzekutor testamentu, p. Ludwik Piątkowski w Tyflisie.

= Dobre serca.

W jednej z tutejszych szkół prywatnych 12-o letni G., uczeń 2-ej klasy przestał od rozpoczętego półrocza uczęszczać do szkoły.

Koledzy malca dowiedzieli się, że ich towarzysz został oddany do cukierni.

Mały G. należał do lepszych uczniów, lecz biedny ojciec, utraciwszy świeżo posadę w fabryce, nie był w stanie opłacić nawet połowy wpisu szkolnego, to jest 20 rs.

Dowiedziawszy się o tem, koledzy powzięli niezłomne postanowienie przyjść z pomocą swemu towarzyszowi.

Zapukali więc do serc rodzicielskich, niejeden poświęcił jakąś przyjemność i w ciągu paru dni zebrała się kwota 45 rs!

Nietylko wpis został zapłacony, lecz mały G. otrzymał ciepłą odzież i kilka potrzebnych książek.

Uszczęśliwione dziecko po tygodniowej przerwie wróciło z cukierni do szkoły.

= Przy bilansie.

W jednej z fabryk tutejszych zaszła konieczna potrzeba szybkiego sporządzenia bilansu za rok ubiegły.

Głównemu buchhalterowi p. S. zostawiono tylko 8 dni czasu na rzecz robioną zwykle w ciągu tyluż tygodni.

Buchhalter zachęcony obietnicą dodatkowej gratyfikacji w sumie 500 rs. zabrał się energicznie do roboty.

Bilans po ośmiu dniach i nocach bezsennych został onegdaj ukończony, lecz p. S. dostał ataku apoplektycznego.

Energiczny ratunek usunął niebezpieczeństwo grożące życiu, ale uderzenie krwi na mózg wywołało raptowną ślepotę.

Według opinji lekarzy, niema nadziei, aby nieszczęśliwy człowiek wzrok odzyskał.

= Kradzieże.

Aleksandrze Michałowskiej na Szmulowiźnie skradziono, po rozbiciu kufra, kilkaset rubli gotówką, pościel i garderobę. — Zamieszkałemu przy ul. Orlej nr. 11 Adamowi Kempińskiemu skradziono różne przedmioty wartości kilkudziesięciu rubli. — Z mieszkania Marcina Soleckiego na Nowym Świecie nr. 16 skradziono zegarek złoty wartości 48 rs. — Ze sklepu Chaskla A. przy ul. Frańciszkańskiej nr. 10, za pomocą wyjęcia szyby z okna, skradziono towarów kolonjalnych na sumę około 100 rs. — Z okna wystawowego przy ul. Długiej Wiktorowi Jakubowskiemu jakiś złodziej skradł tuzin koszul męskich i zbiegł. — Z otworzonego wytrychem poddasza domu nr. 2 na Krakowskiem Przedmieściu Teofili Matysiakowej skradziono bieliznę wartości kilkudziesięciu rs. — W przejściu przez ul. Chłodną Mikołajowi W. wyciągnięto zegarek złoty wartości kilkudziesięciu rs. — Z rogu ul. Nowogrodzkiej i Leopoldyny skradziono pięć tablic z napisem ulic. — Z podwórza domu nr. 8 przy ul. Krochmalnej Pejsachowi Grünszpanowi skradziono beczkę towarów wartości 50 rs.—Z mieszkania Albiny Hetmanowej przy ul. Krochmalnej nr. 28 skradziono pościel i bieliznę wartości 125 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Gęsiej nr. 33 J. C. skradziono różne przedmioty wartości 130 rs. — Na ul. Krochmalnej nr. 43 z otworzonego wytrychem poddasza skradziono kilku lokatorom bieliznę wartości 80 rs.

= Rabunek.

Ofiarą zuchwałego rabunku padł nocy wczorajszej kolonista ze wsi Ciemne, Wincenty Studziński.

S. powracając do domu zatrzymał się przed karczmą we wsi Targówek, gdzie kazał podać sobie wódki.

Ponieważ S. przed godziną został okradziony przed karczmą na Szmulowiźnie, począł więc dawać baczenie na furmankę i od czasu do czasu wychodził na drogę.

Gdy S. udał się następnie do bryczki, nagle został ugodzony przez jakiegoś łotra nożem w piersi.

S. padł na ziemię bez przytomności, a wówczas łotr rzuciwszy się na ofiarę, ograbił S. z gotówki i zbiegł.

Rabusia ujęto wkrótce; okazało się, że jest to niejaki Józef Maciejczuk, którego aresztowano.

= Niespokojny sen.

Nocy wczorajszej p. Jan Wagner, fabrykant z Białegostoku, przejeżdżając dorożką z ul. Dzielnej od znajomych, zasnął w drodze.

Widocznie sen był niespokojny, kiedy W. wypadł z dorożki.

Upadek ten spowodował fatalne następstwa, gdyż pan W. złamał nogę i zranił się dotkliwie w głowę.

= Przy libacji.

Wczoraj w szynku przy ul. Wilczej pod nr. 72-gim zeszli się na wspólną libację: niejaki Chojczyński, robotnik i Józef Knep, wyrobnik.

Pomiędzy biesiadującymi wynikła sprzeczka, która następnie przybrała groźniejsze rozmiary.

Knep powstawszy od stołu porwał za kufel, a rzuciwszy się na Ch., ugodził go tak silnie w głowę, że ten padł na podłogę bez przytomności.

Rannego Ch. odwieziono do domu, K. zaś aresztowano.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Amelja Faleszyńska, licząca 17 lat wieku, w mieszkaniu swej siostry Tekli Dąbrowskiej na Nowej Pradze, połknęła sporą dozę łebków od zapałek.

Szybka pomoc zapobiegła niebezpieczeństwu, chociaż stan zdrowia F. jest jeszcze groźny.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu był zawód w miłości.

= Zaczadzenie.

Wczoraj z rana we własnem mieszkaniu przy ul. Wolskiej pod nr. 41-ym, znaleziono na łóżku Aleksandrę Chruścińską bez przytomności.

Sądzono z początku, iż Ch. usiłowała pozbawić się życia przez otrucie, wezwany jednak lekarz stwierdził, iż powodem niebezpiecznej choroby było zaczadzenie.

Ch. zdołano po upływie kilku godzin przywrócić do przytomności.

Stan zdrowia Ch. jest groźny.

= Drobne pożary.

Wczoraj około godz. 4-ej po południu przy ul. Wierzbowej w domu pod nr. 6/618-ym, w jednem z mieszkań zapaliły się w lufcie kominowym sadze.

Ogień ugasili topornicy z oddziału ratuszowego.

Wczoraj około godz. $11^1/_2$ wieczorem w domu pod nr. 16-ym przy ul. Dzikiej, w mieszkaniu Lejby Siwka, z powodu wywrócenia lampy zapaliła się nafta, a od niej różne sprzęty.

Ogień ugasili topornicy oddziału nalewkowskiego przy pomocy domowników.

+ Bal w Lublinie.

W salach resursy kupieckiej w Lublinie w d. 20-ym b. m. odbył się bal, na którym tańczono do godz. $7^1/_2$ rano.

Do kadryla stanęło par 40, do mazura 38.

Toalety były gustowne, ale skromne.

Dochód z balu zasilił kasę miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

+ Resursa łódzka.

W niedzielę, d. 19-go b. m., odbył się w Łodzi uroczysty akt otwarcia resursy.

Z tego powodu dano tam, obiad składkowy na 86 osób.

+ Nieodebrany spadek.

Do *Gaz. lubelskiej* donoszą, że po spadek, pozostały po ś. p. ks. Goławskim, proboszczu parafji Nabróż, zmarłym przed rokiem dotąd nikt się nie zgłosił.

Spadek ów stanowi dość znaczna kwota pieniężna, której 3/4 przypada na rodzinę zmarłego.

+ Dla ubogich.

Piszą do nas:

„Na zabawie tańcującej w jednym z dworów wiejskich w okolicach Płońska jeden z obecnych ziemian podał projekt składki na ubogich tego miasta.

Projekt przyjęto oklaskami i złożono dla ubogich kilkadziesiąt rubli."

+ Echa będzińskie.

Korespondent nasz z Będzina pisze pod d. 22-im b. m:

„Karnawał przechodzi u nas spokojnie.

Wprawdzie odbyły się w resursie dwa wieczorki tańcujące, lecz na pierwszym, w wieczór sylwestrowy, tańce dla nader małej ilości przedstawicielek płci pięknej, ustąpiły miejsca zielonemu stolikowi, drugi zaś dnia 12-go b. m. odznaczał się... ospałością.

Przy tutejszym przystanku kolejowym ma być urządzony telegraf; dotychczas depesze kolejowe przewożone są trzy razy dziennie przez nadkonduktorów pociągów osobowych, zatrzymujących się w Będzinie.

Od miesiąca przy tutejszej kasie powiatowej powstała kasa oszczędności, przyjmująca jednorazowe składki od 25 kop. do 50 rs., dwa razy dziennie t. j. w niedziele i środy.

Z powodu braku jakichkolwiek ogłoszeń o powstałej kasie, ludność tutejsza dotąd prawie z niej nie korzysta.

Bardzo pożądanem byłyoby, aby liczni fabrykanci w naszej okolicy za pośrednictwem majstrów zawiadomili robotników i robotnice o powstałej kasie i jej regulaminie, a nawet dla zachęty sami wyrabiali dla odznaczających się robotników książeczki oszczędnościowe, wnosząc za nich pierwszy, choćby nawet nieznaczny wkład pieniężny."

+ Serwituty.

W tych dniach doszedł do skutku układ o serwituty z 15-tu włościanami wsi Miedzno, w pow. częstochowskim.

Każdy z nich otrzymał po 8 morgów gruntu.

Reszta, 20-tu włościan, w tymże majątku zawarła układ o zamianę służebności na tychże samych warunkach jeszcze przed trzema laty.

+ Eksplozja.

W d. 8-ym b. m., S., zarządzający składem mate-

rjałów aptecznych Neufelda w Częstochowie, uległ poparzeniu twarzy wskutek wybuchu eteru siarczanego.

Wybuch był tak silny, że popękały mury piwnicy.

Przyczyną wypadku była nieostrożność służącego, który zablisko podszedł ze światłem.

Dzięki energicznemu ratunkowi straży, pożar został rychło stłumiony.

+ Przy próbie.

Pan B., zamieszkały we wsi Z., w pow. brzezińskim, próbując kupioną niedawno fuzję, przypadkiem postrzelił swą siostrę.

W lewej nodze panny B. utkwiło, na szczęście, tylko kilka ziarn śrutu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym przypada drugi dzień zwijania numerów, składających 154-tą loterję klasyczną Królestwa Polskiego, która to czynność odbywać się będzie w pomieszczeniu zarządu loterji, od godz. 9-ej zrana. Na delegatów miejskich do asystowania przy tej czynności zaproszeni zostali przez p. prezydenta miasta dwaj obywatele pp. Józef Stefaniak i Władysław Pawłowski.

— D. 31-go b. m., w urzędzie powiatowym łęczyckim, odbędzie się licytacja na 6-letnią dzierżawę gruntu miejskiego w m. Łęczycy, nazywanego osadą fabryczną, od rs. 630 kop. 38 rocznie.

— Do d. 31-go b. m. kancelarja Towarzystwa dobroczynności przyjmować będzie podania o przyznanie zasiłku na wpis dla niezamożnych uczniów z procentu rs. 200 od kapitału, legowanego przez ś. p. Oktawjusza Augustynowicza.

— D. 1-go lutego otwarta będzie w tutejszym instytucie muzycznym klasa przygotowawcza gry fortepianowej dla uczniów i uczennic.

— D. 1-go lutego, o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego przy ulicy Elektoralnej pod № 9-ym, odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia kotlarzy.

— Od d. 1-go lutego spłacane będą kupony № 4-ty obligacyj kolei mikołajewskiej z terminem d. 1-go lutego r. 1890-go.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Przed paru dniami *Kurjer codzienny* w wiadomościach z teatru zamieścił, jakobym starał się w dyrekcji teatrów warszawskich o ponowne zaliczenie mnie do personelu artystycznego scen tutejszych.

Nazajutrz prosiłem listownie redakcję *Kurjera codziennego* o odwołanie tej wiadomości, jako zupełnie błędnej, albowiem żadnych starań w tym celu nie robiłem; mimo to redakcja dotąd żądaniu memu nie uczyniła zadość.

Upraszam więc sz. pana o pozwolenie odwołania tej wiadomości w swem poczytnem piśmie, wobec szerzących się pogłosek, z pomienioną wiadomością związanych, a przeważnie na niekorzyść moją wypadających.

Proszę przyjąć i t. d.

Michał Chodźko.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum sprawiedliwości: mianowani: prokurator sądu okręgowego lubelskiego Połłan towarzyszem prokuratora izby sądowej odesskiej; członek sądu okręgowego wileńskiego Rożdiestwienski towarzyszem prezesa sądu okręgowego warszawskiego i członek sądu okręgowego rybińskiego Boczkow członkiem sądu okręgowego piotrkowskiego.

W ministerjum finansów: mianowany buchalterem kasy powiatowej sandomierskiej r. k. Mantjew, starszy mechanik grodzieńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego.

(*Warsz. dniewn.*)

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam pod dniem 22-im b. m.: Ślub panny Zofji Tarnowskiej, córki marszałka krajowego, z hr. Stanisławem Siemieńskim-Lewickim, ordynatem, odbędzie się d. 15-go lutego we Lwowie. — Teatr skarbkowski wystawiony jest w ostatnich czasach na zbyt częste zmiany w kierownictwie, czego nie można uważać za korzystne dla wyrobienia się i ustalenia sceny. Obecnie mamy znowu do zanotowania świeżą zmianę. P. Władysław Barącz, jeden z najlepszych niezawodnie znawców teatru i tajemnic jego prowadzenia, ustąpił z dyrekcji teatru skarbkowskiego. Zdaje się, iż zwróciwszy wzrok swój wyłącznie na scenę i jej wymogi, nie dopatrzył się ciemnych stron w administracji teatru i znalazł się dość niespodziewanie w tem położeniu, że nie mógł dłużej teatrem kierować... Ta krytyczna chwila spowodowała go, że prawa swoje do inwentarza teatralnego i kierowania teatrem, z mocy kontraktu, zawartego z administracją skarbkowską, odstąpił za pewną kwotę p. Mieczysławowi Schmittowi, urzędnikowi rachunkowemu wydziału krajowego i współwłaścicielowi *Dziennika*, oczywiście pod warunkiem zatwierdzenia przez radę administracyjną fundacji hr. Skarbka i nadania koncesji przez namiestnictwo p. Schmittowi. Czy ostatnia zmiana wypadnie na korzyść sceny, zobaczymy. Do sądu *pro* i *contra* nie mamy żadnych danych. Wczoraj przedstawił p. Schmitta zebranym na scenie artystom p. W. Barącz i pożegnał się z nimi wśród ogólnego rozrzewnienia.—Influenza przestaje u nas grasować. W ciągu ubiegłego tygodnia donieśli lekarze o 185 wypadkach, t. j. o 201 mniej, niż w drugim tygodniu stycznia.

× **Z teatru.** Z Krakowa piszą do nas: Sewer napisał specjalnie dla teatrów warszawskich sztukę ludową w 4-ch aktach. Motywa do tej sztuki wzięte są z nowel, drukowanych w *Ateneum* i *Kurjerze warszawskim* p. t. „Dla świętej ziemi", a następnie wydanych u Paprockiego pod ogólnym tytułem „Świat ludowy". Sztuka również ma tytuł „Dla świętej ziemi". W chęci przekonania się o sceniczności swego utworu, autor oddał naprzód sztukę do teatru krakowskiego. Żywe zajęcie się artystów podczas czytania i niezwykły zapał zgromadzonych słuchaczy dają nadzieję, że sztuka będzie miała powodzenie. Pierwszy raz zobaczymy na scenie lud prawdziwy z prostemi, lecz rzetelnemi uczuciami i namiętnościami, bez sielanki i sentymentalizmu, tak wstrętnych naszemu ludowi, bez sztucznych efektów sztuk niedzielnych. Próby są w toku, zapał wzrasta; pierwsze przedstawienie zapowiedziane na d. 1-szy lutego, jeżeli nowe dekoracje, muzyka i nauka ukończone zostaną. Główne role są w rękach pań: Sułkowskiej i Wojnowskiej, oraz pp.: Żelazowskiego, Siemaszki, Wernera, Lubicza i in. Żelazowski mimo, iż świetnie odtwarza wielkie postacie Hamleta i Otella, nie zawahał się wziąć roli bohatera Antka, nie zawahał się śpiewać i tańczyć na scenie. Zrobił to dla sztuki... Zacna tradycja nie ginie; ś. p. Królikowski również dla miłości sztuki śpiewał i tańczył, jak np. w „Folwarku Primerose". Mówią, że Antek Żelazowskiego będzie to nowa jego oryginalna i dzielna kreacja.

× **Z Poznania** piszą do nas: Śmiertelność u nas obniżyła się w zeszłym tygodniu dość znacznie w stosunku do zaprzeszłego. Kiedy w czasie od d. 4—10-go b. m. zmarło 74 osób, to w ubiegłym liczba ta spadła do 56. W ogóle atoli śmiertelność jest dość znaczna, gdyż w r. z. zmarło w tymże tygodniu tylko 36 osób, a więc o 20 mniej, niż w r. b.

× **Niezwyczajny pasażer.** Herman Zeitung, który nie mając za co biletu opłacić, w pace towarowej przesłał siebie samego z Wiednia do Paryża, nie przestaje być bohaterem dnia. Dzienniki opowiadają szczegóły oryginalnej podróży. W d. 16-ym b. m. na wschodnim paryskim dworcu odebrano pakę z napisem: „Figura drewniana. Przedmiot kruchy. Ostrożnie. Nie rozbić!" Wobec tego ostrzeżenia posługacze kolejowi z całą ostrożnością przenieśli pakę z wagonu do magazynu cłowego i tam ją złożyli. Nieco później, w chwili, kiedy w magazynie ruch ustał i znajdował się w nim jeden tylko tragarz, ku wielkiemu zdziwieniu tego ostatniego, paka jęła się poruszać, poczem nagle wyskoczył z niej cały słomą opruszony, mały człowieczek, który na widok tragarza zaczął uciekać. Na krzyk tragarza, uciekającego schwytano i odprowadzono na policję, gdzie zeznał, że nazywa się Herman Zeitung, rodem z Warszawy, że z powołania jest krawcem damskim, że wynalazł przyrząd do brania miary na suknie, którego zbyć w Wiedniu nie mógł, postanowił zatem dostać się do Paryża, nie mając jednak czem opłacić biletu, zawędrował w pace. Pakę sam zbudował sobie, opatrzył ją otworami, umożliwiającemi dostęp powietrza, poczem, zabrawszy ze sobą trochę chleba, wędzonego mięsa i trzy butelki piwa i, zamówiwszy uprzednio odstawienie jej na kolej i wyprawienie za kwitem na odbiorcę do Paryża, zamknął się w pace. Podróż trwała 60 godzin. Od granicy niemieckiej wagon tak zarzucono pakunkami, że pomysłowy Zeitung omało się nie udusił. W drodze jadł bardzo mało i zupełnie spać nie mógł. Czuł, jak przenoszono pakę do magazynu w Paryżu i wyskoczył z niej pewny, że nikogo w pobliżu nie było. Oryginalnego podróżnika na razie uwięziono, nie miał bowiem czem kosztów podróży zapłacić, uwolniła go dopiero redakcja dziennika *Petit Journal*, zapłaciwszy za niego 50 fr. Obecnie Zeitung jest sławą na paryskim bruku i w drodze do fortuny.

× **Wesoły pojedynek** odbył się w tych dniach w Peszcie. Na placu stanęli: hr. Stefan Keglewich były intendent teatrów i pewien młody porucznik z rezerwy, poróżnieni wdziękami jednej z baletnic. Bito się na pałasze i—wypadkiem, czy z umysłu, zaraz na wstępie hrabia zadał porucznikowi dwa uderzenia płazem w okolicach żołądka, które natychmiast, ku ogólnemu śmiechowi, wywołał w poruczniku pewne objawy chorobliwe, dalszą uniemożliwiające walkę. Wprawdzie wypiwszy szklankę zimnej wody, porucznik przyszedł do siebie, rozbawieni jednak sekundanci z łatwością już teraz, bez rozlewu krwi, doprowadzili strony do zgody.

× **Jeszcze Goldfaden w Paryżu.** Artykuł *Figara*, omawiający sprawę teatru żydowskiego p. Goldfadena w Paryżu, o którym przed paru dniami wspominaliśmy, wywołał w tymże *Figarze*, oczywiście, płatną replikę. Dowiadujemy się z niej, że w teatrze p. Goldfadena nie używają niemieckiego języka, ale żargonu mieszanego, złożonego z języków: niemieckiego, russkiego, polskiego, cygańskiego, czeskiego i innych słowiańskich narzeczy, takiego bowiem żargonu używają żydzi w Rosji; że trupa p. Goldfadena występuje nietylko w Paryżu, bo filje jej czynne są w Rosji, Londynie i Nowym Jorku; że „Sulamita", przełożona na język polski, przedstawiana bywa z powodzeniem w Operze warszawskiej (!) i że melodramat ten przypomina (!!) „Machabeuszów" Rubinsteina. Brawo, panie Goldfaden!

× **Po amatorsku.** W jednem z mniejszych miast Stanów Zjednoczonych zmarł w tych czasach pewien młodzieniec, na którego pogrzeb przyjechały z dalszych stron matka i dwie siostry. Ponieważ w mieście wspomnianem przewaga rodu męskiego dochodziła do tego stopnia, że rzadkością były w niem prawie kobiety, wnet po pogrzebie stawiła się przed przyjezdnemi deputacja z burmistrzem na czele, z prośbą do dziewcząt, aby przyjęły za mężów dwóch wybitnych obywateli miasta. Nie namyślając się wiele, panny propozycje przyjęły, w ostatniej jednak chwili, kiedy już zapowiedzi wygłaszano, nagle zmieniła zdanie matka i żadną miarą na związek córek zezwolić nie chciała. Gdy nie pomagały namowy, ani perswazje, burmistrz w imię patrjotyzmu lokalnego poświęcił się i uratował sprawę. Domyślił się przyczyny oporu matki i zwalczył go, oświadczając się opornej. Trzy śluby zatem odbyły się jednocześnie, przyczem patrjotyzm burmistrza nagrodzono wspaniałą owacją.

× **Poczekaj, synku.** Przy śniadaniu siada ojciec, matka i ich synek. — *Synek*: Mamo, czy mogę mowić?—*Matka*: Nie, kochanku; niegrzecznie jest dzieciom mówić przy stole.—*Synek*: Ani słówka nie wolno?—*Matka*: Poczekaj, synku, aż ojciec gazetę przeczyta. — *Ojciec* (po chwili, składając gazetę): No, mów teraz, mały gaduło.—*Synek*: Bo to, proszę ojca, kurek w łazience otwarty.

Co to jest... cena?

(Nowa teorja cen towarów.)

Szanowny redaktorze!

Jeszcze na cztery dni przed pierwszem inauguracyjnem posiedzeniem miałem przyjemność wysłuchania prywatnie mowy profesora Mendelejewa, przeznaczonej do odczytania na otwarciu VIII-go zjazdu przyrodników i lekarzy w Petersburgu. Byłem uderzony świetnością oratorską i śmiałością pomysłów, zebranych w tem przemówieniu, i pragnąc, by Warszawa nie później od Petersburga treść tego naukowo-krasomówczego fajerwerku poznała, prosiłem profesora o pozwolenie wysłania sprawozdania o niej do was. Krótki jednak mój pobyt nad Newą, sporo bieganiny i wszelkich interesów odrywały mnie ustawicznie od pióra i papieru, głównie jednak odwłóczyłem rzecz dlatego, że w kreślonem z pamięci streszczeniu musiałyby się z konieczności zatrzeć wszystkie zalety, związane z formą tego przemówienia.

O cenach i handlu prof. Mendelejew zaczął rozmyślać od niedawna. Jako członek komisji, przeglądającej taryfę celną, postawił *ultimatum*, że albo sam jeden ułoży całą taryfę, albo też nie będzie brał udziału w pracach komisji. Wybrano pracę jednostki nad pracę zbiorową, a że wybór taki na korzyść niejednej sprawy wypaść może i wypada, o tem, prócz Herberta Spencera, wie chyba każdy, kto czytał „Rozum zbiorowy" tegoż autora.

Cztery więc ubiegłe miesiące prof. Mendelejew pracował, jak mnie zapewniał, po 16 godzin dziennie nad taryfami, handlem i cenami, mając pod ręką wszelkie możliwe i jaknajdokładniejsze źródła. Umysł wyższy przy pracy tego rodzaju musiał dojść do pewnych uogólnień, do pewnego, że tak powiem ekstraktu z pozornie niepowiązanych i różnorodnych faktów. Uogólnienia te cechują się oryginalnością śmiałą i bezwzględną, są wyłożone w przystępnej i pięknej formie, pozwalam więc sobie przypuszczać, że nietylko świat handlowy, ale i ogół czytelników odczyta je z przyjemnością i nie bez pożytku...

Oto mowa prof. M. w przekładzie dosłownym.

J. J. Boguski

* * *

Szanowni panowie!

Pozwólcie, że zajmę waszą uwagę kilku szczegołami, dotyczącemi cen towarów, które musiałem badać w ostatnich czasach ze względu na mające się niebawem dokonać zmiany w taryfie celnej, jak i ze względu na konieczność wytworzenia sobie dokładnego pojęcia o stanie russkiego przemysłu i handlu.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że ceny towarów nie mogą wcale stanowić przedmiotu badań filozofji przyrody, a to ze względu na wielką zmienność, zależną od podaży i popytu, jak i od czasu i miejsca. Pomimo to zdecydowałem się mówić o cenach na zjeździe przyrodników dlatego, że w cenach towarów można dostrzedz tęż samą prawidłowość zmian, jaką spotykamy np. w ciężarach właściwych ciał. I jeżeli z czasem przekonamy się, że spostrzeżenie moje jest słuszne, to wypadnie nam poszukiwać ścisłych praw, rządzących cenami, jak znane nam już są prawa, którym ulegają ciężary właściwe.

Lecz, mówiąc w fizyce o ciężarach właściwych, nie pojmujemy już poprostu ciężaru jednostki objętości, lecz tylko ciężar tej jednostki przy pewnych stałych warunkach, jak np. przy temperaturze zera i przy ważeniu w próżni. Inaczej nie sposób byłoby nawet oznaczyć ciężaru właściwego gazów, gdyż zmieniają

one swą gęstość w bardzo obszernych granicach, zależnie od warunków, w jakich są postawione.

W zupełnie podobny sposób należy też ograniczyć i pojęcie o cenie towaru. Będę więc mówił tylko o cenach współczesnych, nie dotykając wcale nader ciekawego pytania o rocznych i historycznych zmianach cen, podobnie, jak można mówić o ciężarach właściwych, nie dotykając wcale ciekawych pytań o zmianach ich pod wpływem ogrzewania. A nadto mówić będę tylko o tych cenach, jakie przedstawiają towary nie gdziekolwiekbądź w określonem miejscu, ale tylko na tych swobodnych i pustych przestrzeniach morskich, po których płyną okręty, stanowiące główny oręż handlu. Nawet w Rosji, mającej tak mało handlowego wybrzeża morskiego, około 70 procentów towarów (co do wartości) przychodzi i odchodzi na okrętach.

Rzecz prosta, iż w cenie towarów wywożonych niema wynagrodzenia za przewóz, do ceny zaś towarów przywożonych jest ono dodane w całości, wziąwszy więc średnią cenę towaru przywożonego i wywożonego, otrzymamy jego istotną cenę na morzu. Tak naprzykład przeciętna cena puda pszenicy w portach russkich w wrześniu wynosiła 1 rs. kred. czyli 66 kop. złotem, w Londynie zaś w tymże czasie stanowiła 35 szylingów za kwarter, co odpowiada 80 kop. złot. za pud, jako więc istotną spółczesną cenę pszenicy można przyjąć 73 kop. zł. za pud.

W dalszym jednak wykładzie, dla tem większej jasności będę porównywał ceny nie z ciężarami właściwemi, lecz z objętościami właściwemi ciał, gdyż w takim razie podobieństwa wystąpią jaśniej i dokładniej.

Objętością właściwą nazywa się przestrzeń, zajmowana przez jednostkę masy albo wagi ciała, podobnież ceną będziemy nazywali płacę za jednostkę masy albo wagi towaru. Pojęcie masy, wchodzące w oba te określenia, wiąże je ze sobą i naprowadza na myśl, że wchodzi ono we wszystkie ważniejsze gałęzie przyrodoznawstwa. Toż pojęcie masy odrazu decyduje, że przy naukowem badaniu cen nie można wcale brać pod uwagę tego wszystkiego, co chociaż się sprzedaje, lecz nie ocenia się na masę, jak np. miejsca w teatrze, obrazy, domy, majątki ziemskie, weksle i bilety na loterję.

Objętość właściwą otrzymuje się, dzieląc objętość, zajętą przez ciało przez jego ciężar, i rzecz prosta, że zmieniwszy układ miar i wag, otrzymamy na objętości jednych i tych samych ciał rozmaite liczby. Należy więc porozumieć się pod tym względem. W dalszym ciągu, mówiąc o objętościach właściwych, będę zawsze używał centymetra i grama. Ponieważ 1 gram wody zajmuje objętość 1 centymetra sześciennego, przeto objętość właściwa wody równa się jedności. Objętość właściwa powietrza jest 773, to znaczy, że 1 gram powietrza zajmuje objętość 773 centymetrów sześciennych. Objętość właściwa wodoru jest większa i wynosi 11160, rtęć ma bardzo małą objętość właściwą, gdyż tylko 0. 0736, a platyna jeszcze mniejszą 0.0465. Przy normalnem zwykłem ciśnieniu i przy temperaturze zera wszystkie ciała mają objętość właściwą większą, niż platyna, a mniejszą, aniżeli wodór.

W ogólnych rysach i zmiany cen są takie same, jeśli dla oczywistości przyjmujemy za jednostkę masy pud, za jednostkę płacy 1 rs. Rzecz prosta, iż cenę otrzymamy zupełnie w takiż sposób, jak objętość właściwą, a mianowicie, dzieląc wartość towaru przez jego ciężar. Granice, w jakich zmieniają się ceny, nawet liczbowo rzeczy biorąc, będą też same, co i granice zmienności objętości właściwych, jeśli pod uwagę weźmiemy towary, przewożone okrętami po całym świecie. Najdroższym towarem są monety złote. Pud czystego złota kosztuje 14,110 rs., pud dukatów holenderskich 13,900 rs. złot., a pud innych monet złotych od 12,000 do 13,000 rs. złot.

Najtańszym towarem, który w ogromnych masach, szczególniej w Anglji przewożą okrętami, jest węgiel kamienny. Dzisiejsza cena rozmaitych gatunków węgla władowanego na statek wynosi 7 do 11 szylingów za tonnę, czyli od 0,035 do 0,055 rs. złot. za pud, a więc cena węgla jest tak samo małą, jak objętość właściwa platyny.

Ceny innych towarów wahają się w przytoczonych granicach. Tak np. rzeczywista cena monet srebrnych wynosi 600 rzł. za pud, a cena, uprawomocniona przez większość państw, jest około 800 rzł. za pud, wskutek czego cena srebra jest bliską objętości właściwej powietrza (=773).

Cyna (10·2) i miedź (5,1), cynk (2·4) i ołów (1·4) stanowią przejście od złota do żelaza (0·8) i surowca (0·3), podobnie, jak materje czysto-jedwabne (około 350 rzł. za pud) i jedwab (110 rzł. za pud) stanowią ze względu na cenę przejście od srebra do wyrobów wełnianych (od 230 do 35 rzł. za pud, zależnie od gatunku), wełny (10 rzł. za pud), wyrobów bawełnianych (od 18 do 80 rzł. za pud), bawełny 6 rzł. za pud), lnu i konopi, zupełnie tak samo, jak w objętościach właściwych widzimy przejścia od wodoru i powietrza do rtęci i platyny.

Lecz zestawiwszy liczby w ten sposób, należy się zapytać, czy nie jest ten szereg podobieństw poprostu przypadkową grą liczb?...

Nie wyjaśniłbym wcale mej myśli, gdybym choć pokrótce nie wykazał tego wewnętrznego związku, jaki zawsze istnieje między liczbą i istotą rzeczy, między miarą i jej wewnętrznemi przyczynami. Przekonanie takie, będące u pitagorejczyków tylko uogólnieniem dostrzeżonej przez nich harmonji dźwięków w przyrodzie, stało się dziś pewnikiem w filozofji przyrody, która dąży do wyrażenia całej swej treści przez liczby, aby za ich pomocą prędzej, prościej i dokładniej zbadać prawa boskie, rządzące widzialnym i niewidzialnym światem.

To też i liczbowe podobieństwa pomiędzy cenami i objętościami właściwemi nie pozbawione są tych cech, podobieństwa te nie ześlizgują się z powierzchni rozpatrywanych pojęć, lecz przenikają w wewnętrzną treść przedmiotu. (*D. n.*)

Lasecznik influenzy.

Wiek XIX-ty nie lubi mieć do czynienia z rzeczami nieznanemi.

Zaledwie influenza przeszła wzdłuż i wszerz Europę, zaledwie statystycy umaczali w kałamarzach pióra, aby wykazać, jakie rozmiary choroba w danych miejscowościach przybrała, już mikroskop w ręku uczonego badacza zrobił swoje: w laboratorjum bakterjologicznem w Wiedniu dr. Jolles, z przyjemnością dodajmy, warszawianin, odkrył bakcillusa influenzy.

Niepożądany ten gość przenika do organizmu przy oddychaniu; co więcej, dostawszy się do ciała ludzkiego, pośpiesza co prędzej rozmnożyć się bardzo licznie, a ilość potomstwa stanowi właśnie o sile zarazy.

Dr. Jolles, który pierwszy na płycie żelatynowej dostrzegł lasecznika, specjalnie pracuje nad bakterjologją. Jego laboratorjum na Türkenstrasse w sferach lekarskich Wiednia cieszy się wziętością wielką, uskutecznia bowiem analizy wydzielin, które tak wielką w nowoczesnem badaniu choroby odgrywają rolę.

W d. 26-ym grudnia r. z. dr. Jolles, analizując plwociny chorego na influenzę, zauważył, iż spostrzegany przez niego lasecznik niewiele ma wspólnego z bakcillusem, zazwyczaj przy zajęciu krtani dostrzeganym. Zaczął więc zwracać nań baczną uwagę i po kilku dniach doszedł do przekonania, iż ma do czynienia właśnie z zarazkiem choroby, która nie po raz pierwszy już dała się we znaki tak dobrze nad Newą, jak nad Tybrem.

Intruz więc prawdopodobnie został odkryty, do nauki należy teraz poznać jego właściwości. Niepodobna jednak dokonać tego w dniach kilku. Dr. Jolles już szczepił lasecznika królikom, następnie przedsięweźmie doświadczenia z krową i koniem. Niezadługo więc charakter i przymioty przyczyny influenzy będą światu odkryte.

Co najdziwniejsza, dr. Jolles znalazł także bakcillusa w wodzie, pochodzącej ze źródeł wiedeńskich. Daje to wiele do myślenia, a drowi Wejnbergowi poda niewątpliwie myśl zbadania i naszej poczciwej wody wiślanej. A nuż ów lasecznik influenzy, w pojęciach ogółu przybywający ze stron dalekich, gnieździ się tuż pod bokiem, ukryty przed czujnem okiem naszych lekarzy?

Oczywiście szersze sfery naukowe będą musiały zadecydować, czy w samej rzeczy dostrzeżony lasecznik jest właśnie lasecznikiem influenzy. Jeżeli tak jest, jeżeli nauka zgodzi się na jedno, jeżeli bakcillus dra Jollesa jest tem właśnie, za co go uczony wiedeński podaje—niech zadrży!...

Albowiem nauka obejdzie się z nim po swojemu: zbada jego powstanie i warunki, w jakich rozwija się najłacniej, wynajdzie sposób na zgładzanie zarazka i wypędzanie intruza z ciała ludzkiego, wyda wreszcie szczegółowe przepisy co do hygjeny publicznej w czasie pandemji.

A zasługa to będzie dra Jollesa, jak się wyżej rzekło, warszawianina, który z mikroskopem w ręku „tego pana" z influenzy wyszukał.

Dr. Jolles jest lekarzem młodym, zaledwie od roku pracuje nad bakterjologją. Jeżeli świat naukowy spostrzeżenia młodego warszawianina potwierdzi, można uczonemu naszemu powinszować takiego początku. (!)

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Marja z Bagniewskich PILLATI**, żona artysty malarza, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 25-go stycznia r. b., przeżywszy lat 44. Pogrążony w głębokim smutku mąż z dziećmi i rodzina zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Barbary na Koszykach dnia 27-go stycznia, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —345—

† Ś. p. Cecylja z Jelczewskich **Biedrzycka**, żona b. urzędnika magistratu, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia **24-go** stycznia r. b., **przeżywszy lat 53. Pogrążony w smutku** mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27-ym stycznia, to jest w poniedziałek, z kościoła św. Aleksandra, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —342—

† Ś. p. **Franciszka z Morawskich Jurkowska**, wdowa, przeżywszy lat 63, pd długoletniej i ciężkiej chorobie, w d. 2 -ym stycznia 1890-go r., rozstała się z tym światem. Pogrążeni w żalu syn i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej na wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła św. Jana, w dniu 27-ym stycznia, t. j. w poniedziałek, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —000-

† Ś. p. Aleksandra Nagornow,

córka ś. p. Teodora i Pauliny z Hegnerów małżonków Nagornow, w dniu 24-ym b. m. zasnęła w Bogu, w wieku lat 11. Stroskani dziadkowie zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z cerkwi św. Trójcy przy ulicy Podwale. w dniu 27-m b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. **11-ej** rano na cmentarz wolski odbyć się mające. —000—

† Dnia 27 stycznia, w poniedziałek, jako w 2-gą rocznicę śmierci

ś. p. Wincentego Majewskiego,

mecenasa, odprawioną będzie msza święta żałobna w kościele św. Krzyża, o godz. **9-ej i pół** zrana, na którą zaprasza się krewnych i życzliwych. —302—

† Za duszę ś. p. Kazimierza Kłobukowskiego,

odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Krzyża, o godz. **8-ej** rano, we wtorek dnia 28-go b. m., na które pozostałą rodzinę, przyjaciół, kolegów i znajomych, zapraszają koledzy zmarłego. —149—

† W dniu 27-ym stycznia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. rodziny **Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja-Apolinarego Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —28—

† Dnia 27-go stycznia, **t. j. w poniedziałek**, o godzinie **10-ej** rano, jako w dwudziestą rocznicę śmierci ś. p. Marjanny z Karnikowskich **Michałowicz**, w kościele św. Karola Boromeusza odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała córka, Karolina Bielańska, zaprasza. —327—

† W poniedziałek, to jest d. 27-go stycznia r. b., odbędzie się w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej i pół** nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Jana i Pauliny** małżonków **CIECHANOWSKICH**, na które pozostała rodzina zaprasza. —331—

† Za spokój duszy ś. p. Aleksandra Chmielewskiego,

obywatela ziemskiego, jako w dwudziestą rocznicę śmierci, odbędzie się msza św. dnia 27-go stycznia r. b., o godzinie **9-ej** rano w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała żona i dzieci, krewnych i przyjaciół zapraszają. —323—

† Dnia 28-go stycznia, to jest we wtorek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Julji z Habermanów Ciuchcińskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —332—

† W dniu 27-ym b. m., to jest w poniedziałek, w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Marji z Mokronowskich Makarowiczowej, na które pozostały mąż i dzieci zapraszają przyjaciół i znajomych. —319—

NADESŁANE.

Z Petersburga.

Now. wr. zamieściła w tych dniach obszerną korespondencję o kolonizacji niemieckiej w gubernjach południowych. Korespondent w ten sposób charakteryzuje owe mrowiska niemieckie: „Kiedym siadł do wagonu w Symferopolu—pisze—odrazu znalazłem się w tłumie niemców. Był tutaj i pastor i nauczyciel i inni pjonierzy kolonizacji niemieckiej. Rozmowa toczyła się głośno, tonem pewnym i dobitnym. Jeden z pasażerów, słysząc nieustanne wybuchy buty niemieckiej, nie wytrzymał i wmieszał się do rozmowy:

— „A wiecie, panowie—rzekł tedy—iż ziemstwo jekaterynosławskie czyni starania, aby raz wreszcie zapobiedz dalszemu szerzeniu się niemieczczyzny na południu Rosji? Cóż tedy będzie, jeżeli starania ziemstwa zostaną pomyślnym uwieńczone skutkiem?

— Nigdy!—odpowiedziano chórem.

— A dlaczegóż to?

Niemcy są „najdroższymi synami Rosji", rząd sam troszczy się o swój „lud niemiecki", obdarzając go ziemią (niemcy koloniści otrzymali po 60—100 dziesięcin, **oprócz tego z iniciatywy skarbu** zebrano ka-

pitał, przeznaczony na skupywanie ziemi dla bezrolnych robotników—*Anwohnerów*).

„Inny współtowarzysz niemiec dorzucił ze swej strony wyjaśnienie: „Napróżno wy russcy uważacie Krym za swój; kiedy wasi przodkowie z musu uprawiali pola tatarskiej Taurydy, nasi ojcowie (t. j. niemcy) przyjmowani byli z odznaczeniem na dworze chanów."

„Do samej Łozowej w pociągu panowała niemieczczyzna. W powiecie lebiedyńskim przez cały czas słychać było tylko niemców. Jakież było moje zdziwienie, kiedy w chatach włościańskich i zajazdach spotykałem przeważnie wizerunki cesarza niemieckiego i Bismarka. Włościanie kupują „jenerałów niemieckich" dlatego, że wizerunki ich są tańsze. Kto wie, czy w tem rozpowszechnieniu owych tanich portretów nie leży myśl ukryta, aby przyzwyczaić lud do niemców. Ciekawą jest rzeczą, iż niemcy rozpowszechniają zdanie, jakoby rząd myślał przedewszystkiem o „ludności niemieckiej", chociaż ze swej strony czują się względem państwa zupełnie obcymi.

„Wśród niemieckich kolonistów występuje ciągle najaw lekceważenie państwa i rdzennej ludności. *Die Kerls, die russischen Schweine!*—mówi kolonista do swych robotników. Przy sposobności, o ile starczy im śmiałości, wyrażają się nawet w ten sposób o organach władzy. To aroganckie zachowanie się niemców względem kraju, w którym zamieszkują, daje się uczuć wszędzie. Tak np. w wyjątkowych wypadkach w szkole niemieckiej musiano nazwać Najjaśniejszego Pana. W jednej zaś na postawione pytanie: *Wie heisst unser Kaiser?* dziecko odpowiedziało bez zająknienia: *Wilhelm!*

„W chwili obecnej ilość ziemi, znajdującej się w posiadaniu kolonistów niemieckich, da się określić następującemi cyframi: w gub. samarskiej—do 800,000 dzies., w gub. saratowskiej—do 500,000 d., w besarabskiej—do 600,000 d., w taurydzkiej—do 900,000 d., w ekaterynosławskiej—do 800,000 d., w chersońskiej—do 700,000 d. i w kijowskiej, wołyńskiej, tudzież podolskiej—do 600,000 d. W ten sposób w rękach niemców znajduje się około 7 miljonów dziesięcin ziemi.

„Niemcy zgromadzili nadto kapitały, które wysokością swoją wzbudzają pewne wątpliwości. Tak np. kapitał włości chortickiej wynosi 2,500,000 rs. Kapitały te obracane są przeważnie na zakup nowej ziemi. Zkąd biorą się owe kapitały? Czy rząd niemiecki nie przyjmował tutaj czasem roli czynnej? czy owo nabywanie gruntów w Rosji odbywało się z wiedzą, czy bez wiedzy rządu niemieckiego? Na pytanie to trudno odpowiedzieć, ponieważ rzeczy tego rodzaju nie odbywają się jawnie. Że jednak udział kredytu zagranicznego zapewniony został dla kolonistów niemieckich przy pomocy różnych *Ve einów*, o tem wątpić nie można."

Grażdanin zamieścił w ostatnim swoim numerze korespondencję z okręgu naftowego. Czytamy tutaj pomiędzy innemi: „Jeśli porównamy warunki otrzymywania surowej nafty w Ameryce, gdzie 1300 otworów świdrowych daje 180 milj. pudów, podczas gdy źródła naftowe bakińskie w liczbie 207 dają 200 milj. pudów, przekonamy się łatwo, jak bogatemi są te ostatnie. Porównywając jednak ilość nafty, otrzymywanej w Ameryce i w Rossji należy mieć na uwadze, że surowa nafta amerykańska daje destylatu naftowego 70% a russka 35%, lecz nawet i wtedy wypadnie na 1300 amerykańskich źródeł nafty—126 miljonów destylatu a na 207 źródeł bakińskich 70 milj. destylatu, czyli na jedno źródło amerykańskie—97,000, a na każde russkie—338,000 pudów." Korespondent słusznie robi uwagę, że ilość nafty amerykańskiej nie jest w stanie zadosyć uczynić zapotrzebowaniom. Dotychczas eksporterzy amerykańscy czerpali z zapasów, które wszakże wystarczyć mogą tylko na 13 miesięcy, poczem niewątpliwie nastąpi nagłe zwiększenie zapotrzebowania na naftę russką. Zapotrzebowanie to obliczać można na 50 miljonów pudów mniej więcej."

Ta sama gazeta w korespondencji z Warszawy zamieszcza ustęp następujący:

„Południowo-zachodni kąt Królestwa Polskiego coraz więcej staje się własnością niemców, którzy widzą w nim przedmieście Szląska pruskiego. A zresztą, dlaczegoż niemcy nie mają gospodarować tutaj? Nie korzystać z nadarzającej się sposobności byłoby winą niedodarowania ze strony niemców, a widocznie sposobność ta często się nadarza".

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Naczelnik głównego sztabu marynarki Kremer został mianowany dowodzącym eskadrą praktyczną morza Czarnego, a pełniący obowiązki głównego inspektora oddziału min Dikow, młodszym flagmanem rzeczonej eskadry.

Petersburg 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W sprawie o nadużycia b. naczelnika powiatu Kosteckiego i innych senat rządzący ogłosił dzisiaj następującą rezolucję: protest towarzysza prokuratora izby sądowej warszawskiej i skargi kasacyjne obrońców oskarżonych pozostawić bez skutku. (*Aj. półn.*)

Moskwa 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Sądzenie sprawy o podstępnem podniesieniu depozytów z moskiewskiego kantoru banku państwa przerwane było wczoraj z powodu przyjęcia przez podsądnego Krasowskiego dozy siarczanu miedzi. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom, zmierzającym do usunięcia się od sądu, Łutkowski i Krasowski osadzeni zostali w areszcie, do nowej sesji sądowej. Podsądny Szwedow pozostaje na wolności.

Charków 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Izba sądowa tutejsza skazała byłego dyrektora oddziału charkowskiego banku szlacheckiego, Iljasiewicza, na pozbawienie szczególnych praw, szlachectwa i rangi i na zesłanie na mieszkanie do gubernii irkuckiej na lat 4, z zabronieniem wyjazdu przez lat 12. Pretensje cywilne przyznane zostały w rozmiarze sprzeniewierzonej sumy.

Tyflis 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) – Doktór Awelik Babajew został przez głównego naczelnika delegowany do Persji dla określenia na miejscu charakteru grasującej tam epidemii cholery i zbadania stanu sanitarnego miejscowości kraju zakaukazkiego, którym epidemja może zagrażać.

Chabarówka 25-go stycznia. (*Tel. Aj. p.*) — W chwili obecnej pod prezydencją jenerał-gubernatora odbywa się narada w sprawie osiedlonych tutaj mieszkańców Korei, którzy zajęli obszerne przestrzenie ziemi w miejscowościach pogranicznych.

Sewastopol 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Archimandryta Paisjusz, b. misjonarz w Abissynji, mianowany został naczelnikiem jednego z klasztorów krymskich.

Wiedeń 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Gregr oświadczył w rozmowie, że młodoczesi zbadają dokładnie akt ugody i będą powodowali się wyłącznie względami na dobro narodu czeskiego. To pewna, że staroczesi poczynili ogromne ustępstwa. Ugody dokonano pod naciskiem polityki zewnętrznej. Rząd nie chce mieć niezadowolonych niemców u siebie; zdaje się wszakże, że taka ugoda nie odpowiada życzeniom ludu czeskiego. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Staroczesi proponowali młodoczechom, że Matusz, (który był uczestnikiem konferencji, *przyp. red.*) uda się na posiedzenie ich klubu i osobiście przedstawi im protokuł, udzielając wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Wiedeń 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Jeżeli kluby staroczechów, niemców i szlachty zatwierdzą jutro protokuł ugody, natenczas rząd przystąpi niezwłocznie do wprowadzenia jej w życie. Sejm ugodowy zbierze się w maju celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. Wydział krajowy poda się do dymisji, a nowy obrany zostanie już według kurji narodowych.

Wiedeń 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wzbroniony od d. 26-go października r. p. wywóz owiec i kóz przez stację Szczakowa obecnie został dozwolonym.

Budapeszt 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Orkan, który szalał tu wczoraj, dokonał w mieście wielkich spustoszeń, zgasił gaz, zburzył pawilon towarzystwa ratunkowego, powywracał wille i mniejsze domki. Z prowincji donoszą o zburzeniu kilku dworców kolejowych i strąceniu wież kościelnych.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj wieczorem nastąpiło zamknięcie parlamentu. Cesarz wygłosił osobiście mowę tronową. Między innemi oświadczył on, że przez wykończenie ustawodawstwa o zabezpieczeniu od kalectwa i starości nałeży w klasy pracujące wlać pewność, że czynniki prawodawcze ciepłe mają serce dla uprawnionych interesów tychże i że polepszenie doli pracujących da się osiągnąć tylko w drodze legalnej i pokojowej (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go stycznia, godzina 1 minut 20 w południe. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książe Bismark dotąd nie ukazał się w parlamencie. Rozprawy nad ustawą antisocjalną toczą się spokojnie. Zamknięcie sesji parlamentu ma nastąpić wieczorem w zamku przez cesarza.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Parlament 169 głosami przeciwko 98 odrzucił prawo antisocjalne w trzeciem czytaniu. Ks. Bismarka na posiedzeniu nie było.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Słychać, że książe Radziwiłł ma objąć komendę piątego korpusu w Poznaniu (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Afryki nadchodzą liczne wieści, iż wyprawa Peterss bez szwanku powraca na wybrzeża.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Niemczech zachodnich rzeki wzbierają. Istnieją obawy wylewów. W Niemczech południowych burze poczyniły znaczne szkody.

Madryt 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Izba przyjęła projekt o zaprowadzeniu powszechnego głosowania.

Londyn 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Fergusson, że propozycja gabinetu portugalskiego, aby roztrzygnięcie sporu z Anglją powierzyć sądowi rozjemczemu, sprzeciwia się konwencji berlińskiej i przyjętą być nie może.

Londyn 25-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Stosunki dyplomatyczne z Portugalią o tyle się polepszyły, że pośrednictwo trzeciej strony byłoby zbytecznem (*Aj. półn.*)

Londyn 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wobec uśmierzenia się umysłów w Irlandji rząd postanowił złagodzić w niektórych hrabstwach środki wyjątkowe.

Londyn 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na brzegach angielskich srożą się gwałtowne orkany.

Konstantynopol 25-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—W. Porta oświadczyła gabinetowi angielskiemu, że położenie rzeczy na wyspie Krecie nie pozwala na poczynienie zmian w firmanie sułtańskim.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go stycznia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*). — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była osłabioną, a niewielki ruch, przy dość licznych zaofiarowaniach nie mógł podziałać wzmacniająco na usposobienie zebrania. Gotówka, jest obfitą, skutkiem czego renty trzymały się dobrze, banknoty russkie poniosły pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 45 fen., a w końcomiesięcznych o 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., krótki Petersburg o 70 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe nie uległy zmianie (172.90), a długoterminowe notowano niżej o 20 fen. (171.80. Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., i pożyczki wschodnie o tyleż, podczas gdy listy likwidacyjne uległy zmianie. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z 1866-go r. i 6% russką rentę złotą, tyleż co wczoraj za 4½% listy zastawne ruskie i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie straciły 1/10%. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto słabiej, towar gotowy tańszy o 1 m. 50 fen., a dostawowy o 1 m. 25 fen.

Berlin 25-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	224.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	224.20	Akcje kredytowe	179.50
Wek. na Petersb. krót.	223.50	Weksle na Lon. kr.	20.44
Wek. na Petersb. dług.	221.10	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	224.50	Żyto w tow. gotow.	174.50
Wschodnia poż. II em	70.50	Żyto na wiosnę	172.75
Listy zast. serji I-ej	66.70		

Kursa z 24-go stycznia: 224.95, 224.50, 224.20, 221.60, 225.—70.40, 66.60, 179.60, 176.—, 174.—.

Petersburg 25-go stycznia. — Weksle na Londyn 90.15. Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 229.50. Półimperjały 7.28.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Obra żonej.—List w kiosku. 335

— Zakochanej.—Zrobię wszystko możebne, żeby być. W każdym razie proszę listownie o adres na poste-restante, żebym mógł pomówić. 339

— Byłem chory—czytałem odpowiedzi, choć nie jestem pewny, że pochodzą od ciebie. Niewypowiedzianie mi jest smutno i coraz większą pustkę odczuwam w duszy. Będę czekać 3°.—Smutny. 343

— Wypełnię życzenia tej, która mnie dwukrotnie listownie prosiła.—D. 344

— Dla maski w peruce, chcącej się zaziębić, w pantofelkach, i umrzeć.—Dwóch, którzy odprowadzili z 3 maskarady, pragną widzieć. Gdzie? Odpowiedź w Kurjerze dla niezapominajek. 346

Zarząd Towarzystwa Ogrodniczego,

podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 17 (29) b. m., zostanie sprzedaną przez publiczną licytację, przed Rejentem Walęckim

NIERUCHOMOŚĆ,

położona przy ulicach Szucha i Marszałkowskiej, pod numerem hypotecznym 5433—5280, obejmująca przestrzeni 4390 łokci kwadratowych.

Na posesji tej znajduje się nowo wzniesiony murowany pałacyk i ogródek z pięknemi dorodnemi drzewami.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 4,500.—Vadium rs. 600.

Pragnący nabyć rzeczoną nieruchomość, po bliższe objaśnienia zglaszać się mogą do Prezesa Towarzystwa Ogrodniczego Jerzego Alexandrowicza, codziennie w godzinach po południowych od 4—8, przy ulicy Smolnej pod Nr. 28. 126r

NOWY WYNALAZEK

Pierwsza FABRYKA MASZYN

do niesklejanych Gilz

nasypywanych a także i kręconych. **Maszyna wyrabia do 10 tysięcy gilz na godzinę, ceny umiarkowane**, gwarancja za jednakową długość gilz. Oprócz tego **przyjmuje się** wszelkie roboty **mechaniczne, tokarskie szuytowe, maszynowe** różnej konstrukcji, które wymagają akuratności.

Numer pozwolenia Departamentu Handlu i Przemysłu **9664**:

J. S. PIEKARA

w Warszawie, Nowy-Świat 24 (dla pamięci dwa tuziny). 165R

HEMOROIDY

radykalnie leczą pigułki **de Scordium**, z przepisu D-ra A. Lebel. Paryż, ul. l'Echiquier № 18. We wszystkich aptekach Francji i in. krajach. 39r

EAU DE LYS DE LOHSE,

zajmująca od lat przeszło **pięćdziesięciu** wybitne miejsce w toalecie każdej damy, jako woda dla skóry najodpowiedniejsza i zaleca się w białym i różowym kolorze dla blondynek, oraz żółtym dla brunetek. Prawdziwe jedynie u wynalazcy

GUSTAW LOHSE.

Berlin 46. Jaegerstrasse.

Perfumer Nadworny J. C. M. Cesarzowej Niemieckiej, Dostawca Nadworny J. Ces. Król. Wysok. Następczyni Tronu Niem. i Prus.

Do nabycia w Warszawie: u pp.: Alexander & Marceli, Aleksander Lipink, W. B. Śniechowski i t. p. 17r

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH

EKSTRAKT i KARMELKI,

Koncesjonowane przez władze lekarskie.

Nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich.

flaszka **kop. 75.**



paczka **kop. 15.**

fabryki LELIWA w Warszawie.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 8r

W dobrach Pruszków, stacja Dr. Żel Warsz. Wied., są do sprzedania:

DOM murowany wraz z ogródkiem,

Młyn wodny o 2-ch gankach,

wraz z mieszkaniem, zabudowaniem gospodarskiem i kawałkiem gruntu obok młyna.

Bliższa wiadomość na miejscu lub u właściciela przy ulicy Foksal 34, od 9-ej rano do 10-ej zraaa. 87

Lombard Prywatny

przy ulicy Nowogrodzkiej № 4

zawiadamia, iż w dniu 18-ym lutego 1890 r. i dni następnych odbywać się będzie **licytacja** na zastawy nie wykupione i nie prolongowane w swoim czasie. 101

Helman Grünberg.



Piotr Śliżyński



udziela lekcyj tańców salonowych u siebie i sposobem najkrótszym wyucza 6 tańców w 20-tu kilku lekcjach najpotrzebniejszych. Stare-Miasto 19.

Nowo założona

Fabryka musztardy

pod firmą „NIEMIEC",

Praga pod Warszawą.

Wyrabia **musztardę francuzką w różnych gatunkach**, z najlepszych materjałów, odznaczającą się przyjemnym smakiem i przewyższającą wiele znanych dotąd gatunków musztardy.

Cenniki na żądanie wysyła się gratis i franko. 185R

Izraelita inteligentny,

żonaty, obeznany z buchhalterją, zarządzał młynem parowym w ciągu 25 lat, poszukuje zaraz miejsca w Warszawie lub na prowincji w młynie lub innym zakładzie. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Senatorska 26. 170R

Uzdolniony fachowiec,

posiadający w Łodzi fabrykę artykułu codziennej potrzeby, nigdy nie podlegającego modzie, rozporządzający nadto **kapitałem 30,000 rs.** w gotowiźnie, celem znacznego powiększenia istniejącej fabryki i wprowadzenia nowego działu, **poszukuje solidnego wspólnika chrześcjanina** z udziałem w pracy, **lub cichego z kapitałem rs. 30,000**, częściowo w przeciągu roku włożyć się mających na równi z wkładami wspólnika. — Poważne oferty składać w „Kurjerze warszawskim" pod adresem **„Solid"**. 104

Z dozwolenia władzy

Cukiernia

pod firmą

R. CHODKIEWICZA

róg Szpitalnej i Chmielnej

otwarta w karnawale codziennie do godziny 3-ej w nocy. 106



KARETA

dwuosobowa, w dobrym stanie, ośmioresorowa, angielskiej fabryki, pozostawiona do sprzedania za przystępną cenę **w fabryce powozów Karola Berger**, Leszno Nr 6. 63

Najtańszy Zakład Pogrzebowy ŚWIEJKOWSKIEGO

32. Senatorska. 32. 186R

Potrzebny zaraz

Lokal fabryczny

na 80 — 100 osób. Pożądany by był z siłą 6—8 koni. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń Senatorska 26 pod M. L. 187R

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Koszule z kołnierzami i mankietami, z trwałego Madapolamu, po rs. 1 kop. 20, takież same, gorsy webowe, podwójne boczki, po rs. 2.

Kołnierze najmodniejszych fasonów z Madapolamu, poczwórne, 1/2 tuz. rs. 1, sztuka 20 kop. Webowe poczwórne 1/2 tuz. rs. 1 kop. 35, sztuka 25 kop.

Mankiety poczwórne, 1/3 tuz. rs. 1 kop. 80, takież same webowe, 1/2 tuz. rs. 2 k. 25, para 40 kop.

Koszule nocne z kolorowemi obszyciami, po 90 kop. **Kalesony** po 75 kop.

Chustek do nosa fantazyjnych, rs. 1 za 1/2 tuz.

Oraz wielki wybór **Krawatów** po cenach najprzystępuiejszych.

Marszałkowska 105. 93

OCHRONA PRZECIW

INFLUENZY!!

Analizowany jako *prawdziwy wyrób z wina* i przez powagi lekarskie zalecany.

COGNAC KRYMSKI

Lepszy

na cele lecznicze niż francuzkie Koniaki, z których największa część z powodu wyniszczenia winnic przez filoxerę, tworzy się ze spirytusu kartoflanego.

TAŃSZY, gdyż nie ciąży na takowym wysokie cło i transport około 2 rs. z butelki, otrzymać można wyłącznie w Składzie Win

BRACI KEMPNERÓW, Długa № 5.

Cena: 1/1 but. rs. 1.50, 1/2 kop. 80, 1/4 kop. 40.

Skrzynki po 6 butelek, wysyłają się do wszystkich St. Dr. Żel. franco w Królestwie po rs. 9. 116R

Oryginalny tylko z powyższą marką.

Huste-Nicht

Gerichtl. geschützt

NIE KASZLAJ

Extrakt słodowy miodowo-ziołowy i KARMELKI

L. H. Pietsch & Co

we Wrocławiu.

Uznane za środek dobry w kaszlu, za flegmieniu, chrypce i cierpieniach gardła.

Sposób użycia:

Dr Michaelis, lekarz zaleca dla dzieci 3—4 razy po łyżeczce od herbaty, dla osób zaś dorosłych po 4—6 łyżeczek ekstraktu dziennie.

KARMELKI zapobiegają kaszlowi, chrypce i zaziębieniu gardła.

Analiza, jak również doświadczenia lekarskie dowiodły, że w skład tych preparatów nie wchodzą żadne ingredjencje dla zdrowia szkodliwe, przywóz zaś do Cesarstwa i sprzedaż, dozwolone zostały przez Departament Medyczny.

CENA: butelka Rs. 1 k. 25 i Rs. 2.40. Karmelki po 30 i 50 kop.

Opakowanie i przesyłka liczą się oddzielnie.

Skład główny dla Rosji u W. Auricha w Petersburgu, Kołokolnaja 18—19. w Warszawie u Ludwika Spiessa i Syna, Plac Teatralny, obok kościoła PP. Kanoniczek. **Henryka Welt, Nalewki** № 11. 22r





MASZYNY

do **Szycia** i do **POŃCZOCH**.

najlepszej konstrukcji, z gwarancją, stanowiące dobry i korzystny zarobek. Sprzedaje na **tygodniowe** lub **miesięczne raty.**

JULJAN BERG

Mazowiecka Nr 16.

Leśniczy

z dużych lasów **z dobremi świadectwami** i rekomendacją, **kawaler**, poszukuje posady. Oferty upraszam nadsyłać do kantoru Kurjera „Leśniczemu O." 107

Skład Materjałów Aptecznych

poszukuje zdolnego, obeznanego, grzecznego i miłej powierzchowności

SUBJEKTA,

za dobrem wynagrodzeniem. Dobre referencje żądane.—Oferty pod literami S. d., przyjmuje Kantor Kurjera. 95

MIGRENA,

oraz wszelkie

BÓLE GŁOWY,

niezawodnie ustępują od proszków znajdujących się w aptece **Dworu J. C. K. Mości**

F. Dziechcińskiego

W WARSZAWIE,

Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost Resursy Obywatelskiej; także polecają się

Ziółka uniwersalne przeciw **Hemoroidalnym cierpieniom.** 146R

Adres biura rekomendacji nauczycieli, nauczycielek i bon Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 2430

Buchhalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca „Dacilewicza" autora buchhalterji, Chmielewski, Bracka 5. 57r

Filolog, russki, z uniwersyteckim dyplomem, daje lekcje. Bracka d. 5, m. 17. Z. Z. 2467

Młoda russka, z gimnazjalnym patentem z Cesarstwa poszukuje lekcyj. Chmielna 23, m. 9. 2820

Niemieckiego języka udziela Reusner, autor najnowszej metody. Ulica Świętokrzyzka № 29. 28083

Na cytrze udzielam lekcyj według metody przystępnej, Bolesław Kowalski, Jerozolimska 54, róg Nowego-Światu, od 4—7. 2766

Niemki bony żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro Nauczycielskie. Dąbrowska. 2811

Nauczycielka z francuzkim, muzyką, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chmielna 9, m. 9. 2780

Poszukuje się młodej panny do konwersacji w języku russkim. Oferty M. M. przyjmuje kantor Kur. Warsz. 2683

Poszukuję wykładów języka francuzkiego wzamian za lekcje buchalterji i rachunkowości. — Oferty w Kurjerze „Buchalterowi". 2837

Student uniwersytetu, posiadający gruntownie język russki i matematykę, poszukuje lekcyj. Chmielna 49, m. 31. 300r

Student posiadający gruntownie matematykę, języki starożytne, oraz russki i niemiecki, poszukuje lekcyj. Graniczna 9 m. 9. 299r

Student uniwersytetu, specjalista języka russkiego, poszukuje lekcyj lub korepetycyj.—Hoża 13, m. 20. 2798

Student udziela lekcyj matematyki, języków starożytnych i russkiego. Wspólna 13, miesz. 16. 2832

Student szkoły handlowej, były 6-klasista szkoły realnej poszukuje lekcyj lub korepetycyj za skromnem wynagrodzeniem. Oferty J. P. przyjmuje kantor Kur. Warsz. 2503

Posady i prace.

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem. Zgoda 6, mieszk. 8. 2831

Biuro rozdawania ogłoszeń po stacjach i wagonach dróg żel., Leszno № 1, poszukuje poważnych ajentów. 2578

Buchalterji wyucza nauczyciel z upoważnienia okręgu naukowego. Wspólna 40, mieszk. 15. 1229

Do zakładu mechanicznego potrzebny tokarz. Nowy-Świat 24. 253r

Gorzelany doświadczony najnowszej metody podejmuje się poprawy wydatków 20 do 50 procent wyżej normy, ochrania opasów od grudy. Krucza 44—9. 2781

Kamerdyner kawaler, znający dobrze służbę, pilny, pracowity, z kilkunastoletniem świadectwem z magnackiego domu ze wsi, poszukuje takiejże służby w dużym domu w Warszawie lub w gub. wołyńskiej, podolskiej. Upraszam o nadesłanie ofert: Warszawa, kantor Kurjera Warsz., Plac Teatralny № 9, Kamerdynerowi A. Z. 2393

Lokaj młody, ze wsi, świadectwa chlubne, rekomendacje poważne z Warszawy, szuka służby w Warszawie lub na wyjazd. Oferty uprasza do kantoru Kurjera Warsz. „Lokajowi S." 2842

Mężczyzna 30-letni, znający buchalterję, języki polski, niemiecki, mniej dokładnie francuski, poszukuje posady buchaltera, korespondenta lub inkasenta w domu bankierskim, komisowym lub innym. Może przedstawić rekomendacje poważnych osób i złożyć kaucję. Łaskawe zaofiarowania proszę adresować: S. W. H. kantor Kurjera. 2855

Miejsce stałe do fabryki dla kobiety od 18 do 30 lat mającej. Ulica Piwna № 23, mieszkania 5, drugie piętro. 2790

Młody człowiek, ukończywszy wydział handlowy politechniki w Rydze, poszukuje odpowiedniego zajęcia od 15-go marca. Pierwszy miesiąc bezpłatnie. Rekomendacje najpoważniejszych osób. Oferty pod J. H. C. poste-restante Ryga. 305r

Na posadę pomocnika kantorowego potrzebny młody człowiek lat dwudziestu kilku, chrześcjanin, władający biegle językami polskim, russkim i niemieckim, obznajmiony nadto z wszelkiemi czynnościami handlowemi. Oferty w wymienionych językach, z dołączeniem kopij świadectw, proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. S. H. 12. 2611

Potrzebne są panny i uczennice do kwiatów. Nowe Miasto № 3, m. 7. 2756

Potrzebna bona do dzieci na wieś, średniego wieku, polka z francuskim, praktyczna, z dobremi rekomendacjami. Żórawia 31—5. 2718

Pilnikarzy zdolnych oraz kowala do kucia pilników i praktykantów potrzebuje fabryka pilników Fryderyka Wegner w Włocławku. Umowy listowne. 285r

Potrzebna dobra służąca na wieś, umiejąca doskonale prać i prasować. Żórawia 31, mieszkania 5. 2712

Potrzebna zwijaczka do pończoch. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszkania 12, od rana do wieczora. 2674

Potrzebna natychmiast osoba w średnim wieku, porządna, opatrzona chlubnemi świadectwami, na wyjazd na parę miesięcy na wieś. Adres: Wspólna 23, mieszkania 3, o każdej porze. 2559

Potrzebny pośrednik handlowiec. Kanarki do spustu. Freta 20, m. 17. 2057

Potrzebna jest zdolna prasowaczka do pralni bielizny. Wiadomość: ulica Bednarska № 31. 2627

Potrzebny student agronomji do pomocy melioracyj, obmiaru majątków, lasów. Nowy-Świat 7, m. 32. 279r

Potrzebne panny do nauki do pracowni. Ul. Wielka № 45, m. 19. 2601

Potrzebna bona francuzka lub szwajcarka, młoda, do jednej dziewczynki. Miodowa 12, mieszk. 11. 2299

Potrzebny zaraz uzdolniony gorzelany z dobremi świadectwami i należytą praktyką, samotny, na wyjazd. Wiadomość: ul. Żórawia № 12, mieszk. 13, zgłaszać się tylko dziś. 2856

Potrzebna jest bona niemka, osoba starsza, umiejąca szyć. Złota 32, m. 4. Zgłaszać się można od 9—12-ej w południe. 2851

Potrzebna sklepowa do sprzedaży pieczywa. Kaucja rs. 25, pensja rs. 4 i całe utrzymanie. Kiosk, Żórawia. 301r

Potrzebna panna uzdolniona w krawieczyźnie. Wspólna 18, mieszk. 5. 303r

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona do krawieczczyzny oraz staniczarki. Dzielna 10, mieszk. 2. 2839

Potrzebna jest poliserka zdolna na stałe do fabryki wyrobów jubilerskich. Wierzbowa № 9. 2845

Poszukuję posady kowala na prowincji, we dworze lub fabryce. Fiszer Marcin, ul. Ludna № 17. 2824

Poszukuje się na stałe osoby średniego wieku, łagodnego charakteru, znającej języki niemiecki, russki i konwersację francuską z muzyką i z wykładem prywatnej pensji i gimnazjum żeńskiego, znającej szycie i roboty ręczne, za wynagrodzeniem 10 rs. miesięcznie, do pp. Kamińskich, ulica Nowy-Świat № 67, mieszkania № 8. 2785

Potrzebny rządca do majątku ziemskiego, żonaty, inteligentny, w średnim wieku, z dostateczną praktyką. Posiadający teoretyczne wykształcenie mają pierwszeństwo. Świadectwa są wymagane. Oferty w kantorze Kurjera pod Kz. Ch. 2773

Rządca wykwalifikowany potrzebny jest do zarządu większego domu. Oferty pod lit. C. D. w Kurjerze. 2791

Retuszerka kompletnie uzdolniona, z praktyką nabytą w pierwszorzędnych zakładach fotograficznych w Warszawie i za granicą, poszukuje miejsca. Wyucza retuszerji w bardzo krótkim czasie. Oferty: „Retusz" przyjmuje Kurjer. 2219

Technik z gruntowną praktyką murarstwa, ciesielstwa i robót ziemnych, służył w znaczniejszych przedsiębiorstwach w Wiedniu i Berlinie, a przez ostatnie dwa lata miał powierzony z ramienia majstra dozór nad poważniejszemi robotami kanalizacji głównej m. Warszawy, poszukuje zajęcia tam, gdzie akuratność i sumienność robót jest wymaganą. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adres: Tamka 19, m. 9, E. Starz. 2556

Uzdolniony perfumer poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie. Wiadomość: ul. Twarda 12, pralnia Florentyny. 2827

Uzdolniona maszynistka do trykotów potrzebna zaraz. Leszno 40, mieszk. 9. 309r

Uczeń handlowy potrzebny zaraz do kantoru komisowo-ekspedycyjnego, któryby przynajmniej 3 klasy gimnazjalne ukończył. Oferty z podaniem referencyj uprasza się składać w Kurjerze pod lit. X. Y. Z. 2690

Uczeń na dokończeniu potrzebny do cukierni. Twarda 24. 2625

100 do 200 rs. dam za wyrobienie miejsca odpowiedniego człowiekowi młodemu, żonatemu, ze średniem wykształceniem, na drodze żelaznej w miejscu lub mogę także złożyć na żądanie do 1,000 rs. kaucji i objąć obowiązek przy fabryce lub handlu, magazyniera lub inkasenta. Reflektanci raczą swe oferty przesłać do Kurjera Warsz. pod lit. E. K. 2366

Kupno i sprzedaż.

Antoniego Frankowskiego magazyn optyczny, Nowy-Świat 61. Okulary, binokle, lornetki tylko w dobrych gatunkach oraz wszelkie wyroby optyczne, chirurgiczne i środki opatrunkowe po cenach najsumienniejszych. Przyjmuje reparacje. 2871

Atłasy do malowania, kolory jasne, materjały meblowe, firanki, poleca F. Bukowski i S-ka, Wierzbowa 1. 2308

Algierka szopami podbita, używana, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do nabycia w magazynie ubiorów męzkich № 10 Elektoralna, K. Popielewski. 2560

Binokle, okulary z najlepszemi szkłami, w wielkim wyborze, „najlepiej kupić" u optyka Juljana Drehera, Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuję reparacje. 247

Bussolę gerlachowską chcę nabyć. Oferty w Kurjerze Warsz. pod wyr. „Busol." 2696

Bryczka w dobrym stanie do sprzedania tanio. Jerozolimska № 71. 2341

Bogaty kostjum krakowski za pół ceny. Zielna 9, mieszk. 5. 2834

Bicykl 50, mało używany, tanio sprzedam. Wielka 54, mieszk. 12. 2814

Biurko stare gdańskie do sprzedania. Karmelicka 14, mieszk. 4. 2774

Dwa duże lustra z braku miejsca tanio sprzedam. Twarda 24—6. 2689

Do sprzedania garnitur mebli czarny z powodu wyjazdu. Ulica Smolna № 17, mieszkania 8. 2657

Dywany Angielskie oryginalne w wielkim wyborze, bez zaprzeczenia trwalsze, w cenie krajowych, poleca Giełżyński, Marszałkowska 137. 104r

Do sprzedania dorożka i sanki z parą koni Piwna 11. 2347

Do sprzedania maszyna do pończoch mało używana. Wiadomość w sklepie tabacznym, Senatorska № 12. 2331

Do sprzedania fortepian, żyrandol, lustro z konsolą w złoconych ramach, landszafty, stolik z dwoma krzesełkami, jedno samogrające. Nowogrodzka № 3, m. 5. 2562

Do sprzedania szkła i widoki do panoramy. Ulica Szczygla № 4, m. 23. 2555

Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach; sukienki dziecinne, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. — Obstalunki wykonywają się w ciągu 24-ch godzin. Z prowincji i Cesarstwa przyjmują się obstalunki podług miary. Królewska № 45, mieszkania 15, lewa oficyna, 1-sze piętro. 2r

Fortepian czarny o 7-iu oktawach tanio. Daniłowiczowska 4, w lombardzie. 278r

Fortepian czarny krótki rs. 150. Złota 37, mieszk. 16. 2438

Fortepian czarny, krótki, 7 oktaw, za rs. 260 sprzedam. Ul. Bednarska 29, u właściciela domu. 2421

Fortepian do sprzedania. Marszałkowska 136, m. 11, 3-e piętro, do 10, od 5—6-ej. 2857

Fortepian Hofera krótki za rs. 175 do sprzedania. Wielka 50. 2843

Firanki białe i crême poleca b. tanio skład płótna z fabryki Żyrardów. Marszałkowska № 151, R. Czarnecki i S-ka. 2800

Fortepian za 50 rs. sprzedam. Aleksandrja № 14 (Sewerynów), mieszk. 22. 2802

Fortepian dobry Kralla i Seidlera, 7 oktaw, tanio. Nowolipki 31, m. 26. 2783

Fortepian bardzo mało używany do sprzedania. Tłomackie 13, oficyna wprost bramy, mieszkania 21. 2776

Garnitur aksamitny do sprzedania na wypłatę. Plac Aleksandra 18, m. 7. 2799

Kasy ogniotrwałe najtańsze w fabryce egzystującej od 1863 r. Stanisława Baumgart (syna). Chłodna 40. 396

Koszule, kołnierzyki i mankiety poleca bardzo tanio skład płótna fabryki „Żyrardów", Marszałkowska 151, R. Czarnecki i S-ka. 1538

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Kupię konia powozowego, proszę przyprowadzić do 10½ zrana. Ulica Chłodna 37, stróż wskaże. 2693

Krowy z mleczarń warszawskich, wydojone kupuję. Długa 33, m. 1. 1344

Krymskie winogrona hurtowo na całe baryłki, panom kupcom po przystępnej cenie poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście № 25. 30402

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych, proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 2862

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 2330

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, komoda, łóżka, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 335

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 2873

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 3r

Meble trwale rozmaite tanio sprzedaję, obstalunki wykonywam solidnie. Marszałkowska 134, róg Świętokrzyskiej. 2401

Motylki kolorowe różnej wielkości do włosów i balowych toalet poleca sklep „Marie", Mazowiecka № 8. 2598

Maszyna do szycia Wilsona w dobrym stanie, do sprzedania za rs. 10. Ul. Źródłowa № 6, mieszk. 2. 2593

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 2826

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie na dole. 2865

Maszyna Singera oryginalna, najnowszej konstrukcji, do sprzedania bardzo tanio u mechanika Frankowskiego, Nowy-Świat 61. Maszyny do szycia wszelkich systemów przyjmują się do reparacji. 2872

Mopsiki ładne czystej rasy do sprzedania. Marjensztadt 5, mieszk. 13. 2809

Maszyny nożne Singera rs. 35, Wilsona 15, oraz wielki wybór maszyn do pończoch sprzedaje i reparuje takowe mechanik Kosiński, Świętokrzyska 11. 2787

Meble używane rozmaite poleca zakład używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 2399

Okrycia syberynowe, różne suknie, wierzch do rotundy, pościel do sprzedania. Chłodna 40, m. 8. 2869

Otomana do sprzedania za przystępną cenę. Przyjmuje obstalunki, przeróbki. Tapicer, Krucza 38. 2852

Obuwie damskie i dziecinne, ceny stałe a niskie, hamburskie niskie 3.70, wysokie 4 na guziki 4.70, pantofelki platowe 2.70, bucik prunelowe 2.30. Świętokrzyska № 19, P. Radzicki. 2071

Potrzebny magiel angielski dobry. Oferty pod P. M. 16. 2329

Potrzebne są dwa biurka kantorowe używane oraz głębokie półki sklepowe z grubych desek. Oferty pod „Handel" przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 2699

Pianino zagraniczne mało używane. Nowy-Świat 1, m. 13, parter. 2365

Suknia pąsowa jedwabna, świeża, do sprzedania za cenę przystępną. Aleja Jerozolimska № 31, mieszkania № 2. Widzieć można od 11-ej zrana do 1-ej. 2454

Szafę wystawową z podstawą sprzedam. Senatorska 19, mieszk. 7. 2259

Suknia jedwabna kolorowa bardzo tanio do sprzedania. Wilcza 35, mieszk. 4. 2653

Trzciny pięknej sufitowej na sprzedaż 12 kóp. Wiadomość u szwajcara hotelu Polskiego. 2700

Wachlarze karnawałowe najpiękniejsze wyprzedaje tanio skład bielizny Grünwassera, Miodowa 10. 2352

Wózek potrzebny do rozwożenia towarów, jednokonny. Oferty pod P. M. 16. 2828

Wina węgierskiego wytrawnego paręset butelek do sprzedania. Zielna 11, m. 9. 2846

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble, salonik, pokój stołowy i pokój garderoby, szkło stołowe i naczynia kuchenne. Można oglądać od godziny 12-ej. Aleja Jerozolimska № 78, m. 28. 2614

Zegar stary, antyk, stołowy, bijący godziny kwadranse i powtarzający godziny, do sprzedania. Wiadomość u zegarmistrza przy ulicy Freta № 22. 2592

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble czarne, kryte ponsowym adamaszkiem i stół czarny rzeźbiony. Smolna 17, m. 8. 2721

Z powodu zmiany lokalu urządziłem czasową sprzedaż miodów „Pana Zagłoby" po cenach zniżonych. Chmielna 35, Ignatowicz. 310r

100 okien inspektowych do sprzedania. Dobra № 49, u stolarza. 2357

„**122** arkusze druku." Informator, jedyny przewodnik przemysłowo-handlowy Królestwa i Cesarstwa, do nabycia w administracji kiosków, Plac Teatralny 11 i w księgarniach. 243r

Interesa handl. i mająt.

Czytelnia z wyrobioną klijentelą, w środku miasta, do sprzedania. Wiadomość: redakcja „Ziarna", Senatorska 10, od 3 do 5-ej po południu. 2817

Dom nieduży w Warszawie sprzedam tanie. Adres proszę złożyć w kantorze Kurjera pod lit. W. 2786

Do sprzedania nieruchomość, składająca się z ogrodu owocowo-warzywnego oparkanionego, 5 mórg 266 prętów miary nowopolskiej z wystawą południową ziemi bardzo urodzajnej mającego, z domem o 7-iu pokojach i kuchni, z obory, stodoły, 4-ch piwnic murowanych sklepionych, sadzawki zarybionej, szkółki drzew, inspektów, granicząca z koleją żelazną i zdatna na fabrykę z relsami do kolei, w Piotrkowie, za 6,500 rs., kosztowała przeszło 10,000 rs. Robotnik tu i nawóz tańsze, a warzywa droższe niż w Warszawie. Bliższe szczegóły u p. Giegużyńskiej w Piotrkowie lub w kancelarji rejenta Jonschera w Łodzi, ulica Średnia № 426. 2777

Dom do sprzedania dwupiętrowy, z oficynami, przy ulicy Chłodnej № 40, bez pośrednictwa. 2447

Handel kolonjalny z powodu wyjazdu do odstąpienia. Freta, wprost apteki. 2355

Jest do wydzierżawienia hotel w środku miasta na dogodnych warunkach. Ewikcja na utensylja i pościel jest wymaganą. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 13, m. 21. 2269

Korzystny sklep spożywczo-dystrybucyjny, w ruchliwym punkcie miasta, z ważnych powodów do odstąpienia. Chłodna 27, dystrybucja. 2836

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Ulica Twarda № 59. 2600

Majątek bardzo ładny, z obszernym sadem, niedaleko stacji, do zbycia. Szczegóły: Bednarska 31—25. 1169

Młody człowiek, z kapitałem na razie 5—10 tysięcy rubli, mogący za rok, gdyby się okazała potrzeba, wnieść dodatkowo rs. 20,000, pragnie zostać wspólnikiem fabryki lub interesu przemysłowego. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ul. Senatorska 26. 806r

Magle do sprzedania za przystępną cenę. Ul. Pańska № 50. 2789

Osoba posiadająca kapitał minimum 2,000 rs. znajdzie pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, wszelkiemi wygodami i rocznie 5% od kapitału w domu obywatelskim na wsi. Wiadomość: Karmelicka 17—16. 2784

Placu łokci 30,000 wraz z zabudowaniem na starej Pradze przy ulicy Wołowej, do sprzedania. Wiadomość: Żelazna № 69, m. 3. 308r

Posesję z przychodem rs. 9,000, długiem 50,000, amortyzowanym, nie mogącym być żądanym, zamienię na mniejszą, jedynie Towarzystwem obciążoną. Oferty: „Aski" Kurjer Warsz. 2804

Plac do sprzedania łokci 6,736, ulica Młynarska № 36. Wiadomość na miejscu № 40, u kamieniarza. 2796

Plac do sprzedania na Woli, na drodze kościelnej, obok szkoły, łokci kwadr. 12,656. Wiadomość na tejże drodze № 287. 2795

Placu 4,000 łokci do sprzedania na Szmulowiźnie. Wiadomość: Żelazna № 63, w kantorze. 254r

Rubli 4,000 poszukuje się na lat 4, na dobry procent. Gwarancja najzupełniejsza, jakkolwiek nie hypoteczna. Wiadomość u adwokata przysięgłego Edwarda Valentin, Nowosenatorska 4, codziennie między 5 a 7-ą po południu, prócz niedziel i świąt. 2808

Rubli 3,500 potrzeba na spłatę takiejże wierzytelności na 2-im numerze dobrze prosperującej fabryki zahypotekowanej. Oferty proszę składać w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. G. M. 304r

Skład węgla do sprzedania, cena przystępna, z powodu pilnego wyjazdu. Firma wyrobiona. Sienna № 89. 302r

Skład węgli do sprzedania. Nowolipki № 55 albo Nowolipie № 40, do wyboru, z powodu niemożności prowadzenia dwóch interesów. 2190

Szynk-restauracja, kilka lat istniejący, do wypuszczenia zaraz. Ulica Śliska № 50, u rządcy. 2437

Skład wódek do wydzierżawienia lub nabycia na własność. Bliższa wiadomość w kiosku przy Koperniku. 2603

Skład węgli w najpryncypalniejszym punkcie miasta do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Świat № 47. 904

Sklepik jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wąski Dunaj № 4. 2577

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Bracka 6. 2652

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość na miejscu, ul. Wilcza № 22. 2596

Sklep do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ulica Zielna № 19. 2335

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, materjały piśmienne, z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania. Ulica Marszałkowska № 95. 2300

Skład węgla do sprzedania. Ulica Łucka № 14. 2344

Samotny poszukuje osoby z kwotą 300 rs. do założenia interesu w Łodzi, cukierni lub mleczarni. Adres: „Łódź", kantor Kurjera Warsz. 2702

Sklepik wiktuałów jest do sprzedania zaraz. Ulica Długa № 9. 2782

Sklep mydlarski do sprzedania z powodu choroby. Marszałkowska 95. 2858

Sklep mydlarski do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej № 88, w sklepie towarów norymberskich. 2860

Sklep do sprzedania w dobrym punkcie. Chmielna № 18. 2864

Wspólnika poszukuję z kilkuset rublami do interesu świetnie prosperującego. Oferty w Kurjerze pod lit. H. J. 2813

Zakład felczersko-fryzjerski, dobrze prosperujący, egzystujący 12 lat, z powodu wyjazdu za granicę na bardzo dogodnych warunkach do odstąpienia. Marszałkowska 87. 2580

Z kapitałem 6,000 rs. zawsze zabezpieczonym, potrzebny wspólnik do fabryki, produkującej ważny artykul. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „Produkcja". 2585

Zaraz do odstąpienia tanio interes kolonjalny. Bracka 5, m. 14. 29608

Za dom w Warszawie poszukuję w zamian majątku ziemskiego w Galicji. Oferty: kantor Kurjera B. A. 2815

Doniesienia osobiste.

Człowiek poważny, lat 36, katolik, brunet, jak mówią przystojny, szlachcic herbowy, dobrego wychowania, zamieszkały na prowincji, zajmujący poważne stanowisko rządowe, pobierający rocznie 1,400 rs., poszukuje dozgonnej towarzyszki, panny, wdowy lub rozwódki, ładnej, łagodnej, nie starszej nad lat 26, dobrze wychowanej, majątek niewymagalny. Oferty z fotografjami proszę wysyłać: poste-restante Syn Marsa, Opole Lubelskie. Proszę zawiadomić w Kurjerze o wysłaniu oferty. Dyskrecję i zwrot fotografij przyrzekam pod słowem honoru. 2587

Karolina. List wysłany.—Romulus. 2840

Listy od Przyjaciela w kiosku dla: Konstancji, Karylli, Arji. 2844

List Agronomowi z Żelechowa wysłany. 2874

Młody człowiek w wieku lat 28, z dobrem nazwiskiem, przystojny, blondyn, posiadający własne gospodarstwo rolne, pragnie wstąpić w związki małżeńskie. Wymaga: charakteru łagodnego, wykształcenia, majątku od 15 do 80,000 rs., wiek od 17—25 lat i choć trochę urody. Łaskawe reflektantki raczą nadsyłać swoje fotografje wraz z możnością porozumienia się. Dyskrecja zapewnia się. „Obywatel z nad Nidy" poste-restante Pińczów. 1702

Od Wdowy dla J. K. № 24 list na poczcie. 2866

Panna dwudziestokilkoletnia, przystojna, bardzo praktyczna, z dobrej szlacheckiej rodziny, mająca 1,000 rs. gotówki, wyszłaby za mąż za człowieka odpowiedniego jej warunkom. Oferty z fotografjami składać poste-restante dla „Danieli". 2367

Paulette. List wysłany.—G. de G. 2835

W-ej Stefanji № 200. Dlaczego nie ma żadnej wiadomości na list z dnia 20 b. m.—Alfa Omega lit. J. B. K. 2825

„Wołkowysk". List wysłany poste-restante dla W. z Warszawy. 2867

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Do odstąpienia zaraz, z powodu wyjazdu sklep z urządzeniem, na magazyn mód, z wyrobioną kljentellą przytem dwa duże pokoje z dużą kuchnią, ulica pryncypalna. Bliższa wiadomość: fabryka piór, plac Żelaznej-Bramy № 1. 2312

Dwie panienki z prowincji mogą mieć pokój z utrzymaniem, mogą także korzystać z języków: francuzkiego, niemieckiego i fortepianu. Świętokrzyzka № 35, m. 7. 2803

Jest zaraz ładny pokój umeblowany. Marszałkowska 105, m. 5. 2792

Jedna lub dwie panienki, znajdą w każdym czasie pomieszczenie i troskliwą opiekę. Złota № 32, mieszkania 2. 2863

Jeden, dwa pokoje umeblowane, samowar, zaraz. Nowy-Świat 21—28. 2868

Mieszkanie przy ulicy Hożej № 40, 3 pokoje z balkonem, dwa schowanka, przedpokój i kuchnia, piwnica i góra, z powodu zmiany w interesach do wynajęcia zaraz, za rs. 30 miesięcznie. 2821

Młody człowiek, russki, nauczyciel poszukuje zaraz obszernego, i widnego pokoju, z oddzielnym wchodem i usługą, w blizkości Nowego zjazdu, bez względu na cenę. Wiadomość z warunkami do instytutu głuchoniemych do M. Wyczarowa. 2623

Nauczycielka niemka poszukuje pokoju z oddzielnem wejściem. Oferty przyjmuje Kurjer pod X. 2848

Na parterze od frontu, pokój do odnajęcia. Hoża № 28—1. 2847

Na warsztaty poszukuję zabudowań drewnianych lub murowanych, bez względu na wielkość i jakość, przy kolei War.-Petersburskiej, na przestrzeni od Wołomina do Małkiń. Oferty w Kurjerze warszawskim pod adresem: „Warsztaty K. K. № 193. 1439

Od 1-go lutego do wynajęcia pokój duży, elegancko umeblowany i gabinet, razem albo osobno, z usługą, opałem i samowarem.—Sienna № 3, mieszk. 6. 2818

Od 1-go lutego potrzebne blisko Grzybowa dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-sze piętro. Szczegółowe zawiadomienia adresować: W. K., kantor Kurjera. 2854

Pokój z odzielnem wejściem, meblami i usługą, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 132, mieszkania 6. 2605

Plac po składzie węgli, z wyrobioną kljentellą do wynajęcia zaraz. Wilcza 52, mieszkania 5. 2298

Przy małżeństwie w statecznym wieku, bezdzietnem, może znaleźć mieszkanie, stół, usługę i opiekę, panna, za umiarkowane wynagrodzenie.—Wiadomość u rządcy domu Aleja Jerozolimska № 25. 2666

Potrzebny lokal fabryczny, złożony z 3-ch do 4-ch widnych sal parterowych, w środku miasta z mieszkaniem.—Oferty w „Kurjerze" pod P. M. 16. 2830

Pokój jeden lub dwa, umeblowane, z wszelkiemi wygodami, wynajmuję.—Wspólna 42, mieszk. 15. 2806

Pokój z osobnem wejściem, tanio zaraz do wynajęcia. Karmelicka 14, mieszk. 4. 2772

Pokój do wynajęcia przy bezdzietnej, inteligentnej familji. Złota 34, stróż wskaże. 2823

Sklep narożny z piwnicami, oraz dwa pokoje z kuchnią, i jeden pokój, do wynajęcia każdego czasu. Ulica Grzybowska 32, gdzie kąpiele. 2744

Warecka № 10, pokoje umeblowane, z pościelą i samowarem. 339

W Alei Ujazdowskiej pod № 17, jest do wynajęcia nowo-wyrestaurowany pałacyk, z 2-ma ogródkami, składający się z 13-tu pokojów, kuchni, pokojów dla służby i z wszelkiemi wygodami, jako to: kąpiel, gaz, woda i t. d. W razie żądania może być stajnia i wozownia. Wiadomość na miejscu, mieszk. 3. 2742

W Alei Ujazdowskiej pod № 17, do wynajęcia stajnie na 8 i 5 koni, również do tego obszerne wozownie. Wiadomość na miejscu, mieszkania 3. 2743

Doniesienia rozmaite,

Akuszerka z upoważnienia władzy przyjmuje panie na czas dłuższy. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji bez legitymacji. Udziela porad swojej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rubli pokoje oddzielne. Chłodna 24. 2319

Akuszerka z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, przyjmuje panie na słabość i czas dłuższy także sekretne bez legitymacji w oddzielnych pokojach, radzi w zakresie swej specjalności, umieszcza dzieci, słabość od 15 rs. Widok № 7. mieszkania 2. 2265

Akuszerka S. P. z dyplomem warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona w utensylja, zabezpieczające zdrowie położnic, potrzebujących zupełnej dyskrecji, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Chmielna 33, mieszk. 17. 2849

Akuszerka przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Krucza 38. 2853

Bukowska akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację. Bednarska № 21. 2735

Do zarządu gospodarstwa u samotnego człowieka potrzebna jest na wyjazd młoda kobieta z pewną inteligencją i zgodnym charakterem. Wiadomość w Kaliszu, poste-restante pod literami Ap. Kul. 2793

Emeryt w sile wieku, zupełnie samotny—pobiera pensji rocznie rs. 300, zajmuje mieszkanie z 2-ch pokojów i kuchni, poszukuje współlokatora, samotnego i z taką sumą jak wyżej, do wspólnego mieszkania, tak że suma połączona w całość stanowiłaby dla 2-ch osób dobre utrzymanie. Gdyż jednej osobie z 300 rs. nie można się utrzymać. Oferty przymuje kiosk, Krakowskie - Przedmieście, róg Królewskiej pod wyr. „Emeryt. 2707

Fabryka „Deux-amies", Hoża 11. Wybór dżetów tanio na karnawał. 1643

Fryzjerka czesze damy w domu po 60 kop. Szpitalna 6. 2039

Jeszcze przez trzy dni wysortowane staniki, pończochy niżej kosztu. Marszałkowska 129, oficyna. 2564

Kantor mamek. Zgoda 6. 874

Kuchmistrz utrzymujący restauracje przyjmuje śniadania, obiady, kolacje weselne i wyższe zebrania ze swej lub powierzonej prowizji. Chmielna № 48. 2638

Kroju sukien i bielizny tudzież szycia i upinania spódnic, specjalnie udzielam w mojej szkole rzemiosł, Elektoralna 3. Stokowska. 312r

Mops. W niedzielę rano dnia 19 b. m. zaginął mopsik młody, z domu przy ulicy Szpitalnej № 6, od właściciela domu. Znalazca otrzyma nagrodę. Nieprawy posiadacz będzie poszukiwany sądownie. 2861

Mamka ze świeżym pokarmem. Wiadomość. ul. Nowomiejska № 13. 2838

Magazyn Dmochowskiej, i J. Godlewskiej. Na obecny sezon, posiada najelegantsze fasony paryzkie, przyjmują się wszelkie obstalunki do roboty damskie po najniższych cenach, wykonywają się bardzo szybko i elegancko.— Tenże magazyn posiada różne suknie i szlafroki, na składzie materjały do wyboru. Zielna 15, parter. 2810

Mamka ze świeżym pokarmem. Wiadomość: Nowy-Świat № 14. 2819

„Mode Nationale" journal tygodniowy półrocznie rs. 2, pojedyńczo numera kop. 15. Kotteckiego, Orla 12. 2816

Na karnawał jerseye jasne we wszystkich kolorach, pończochy balowe od 25 kop. kapturki, pelerynki, szale sznelowe, cache corset, oraz wszelkie wyroby pończosznicze i trykotowe, po cenie możliwie nizkiej. Zawiadamiam również pracownie pończoch, że nadszedł świeży transport fil de perse. Poleca się względom szanownej publiczności. J. Strzemieczna. Marszałkowska № 152. 2332

Nowość! Wiadomość dla pp. krawców i kawalerów, nowo-wynalezione guziki do spodni, bardzo praktyczne, które przymocować można bez potrzeby przyszycia, jedynie tylko przez przyciskanie palcem, są bardzo dogodne podczas podróży, tuzin 24 kop. Wyłączna sprzedaż u p. M. J. Wrocławer, Przejazd № 11. 2336

Od rs. 4 przyjmuję i wykończam najstrojniejsze balowe toalety. Elektoralna 3. Szkoła rzemiosł. 311r

Obiady gospodarskie z wiejskich produktów. Złota 22, m. 2. 1156

Potrzebną jest mamka, do dziecka siedmiomiesięcznego. Leszno 26, mieszk. 15. 2373

Przybłąkał się szczeniak jasno-żółty—do odebrania za zwrotem kosztów. Karmelicka 14, mieszkania 4. 2771

Skład towarów kolonjalnych Makaya, Marszałkowska 88, poleca wyborowe masło litewskie, prawdziwy litewski ser, słodkie powidła po 10 kop. funt. Miód, pierniki, bakalje po cenach umiarkowanych. 2537

Specjalny skład koszy, koszyków, wózków i welocypedów dziecinnych, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 1565

Szklarz wykonywa wszelkie roboty, dokładnie i za nader przystępną cenę—posiada zapas gotowych okien inspektowych. Erman. Zielna № 28, róg Świetokrzyzkiej. 2859

Tanio i prędko! przyjmuje suknie, szuby, również dziecinne. Wilcza 6—8. 2812

Umeblowania mieszkań, zakładanie portjer, firanek. wszelkiego rodzaju roboty tapicerskie. Otomany gotowe, fotele, krzesła fantazyjne. Wielki wybór! Ceny umiarkowane. 47 Nowy-Świat 47.—Krzyżanowski. 2740

Uczę robót włóczkowych i innych. Chmielna № 34, mieszk. 15. 2612

Wilgoć radykalnie usuniętą być może tylko sposobem „Exsiccator." Ritter, Warszawa. Broszurka bezpłatnie. 43r

Ważne dla wyjeżdżających z Warszawy. Emeryt mając obszerny lokal w środku miasta przyjmuje dla przechowania: fortepiany, meble i inne przedmioty. Wiadomość: Długa 42, mieszkania 36. 2539

Wyżeł czarny bez odmiany, ceter, zaginął. Odprowadzić: Królewska 47. 2775

W pracowni kołder Marji Pomorskiej, Marszałkowska 149, mieszkania 7, przyjmują się także Gobeliny do raparacji i wykonywa takowe z wszelką starannością ściegiem gobelinowym. 2767

Za skromne wynagrodzenie w przeciągu kilku godzin wykonywam toalety pogrzebowe damskie dla nieboszczek; zamówienia przyjmuje od godziny dziesiątej rano, Freta 37, mieszk. siódmy, trzecie piętro.—Olszeska. 2788

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Января 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)